



PIĄTEK-NIEDZIELA
30 SIERPNIA
–1 WRZEŚNIA 2024

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)
XXX Nr 70 (7794)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

SPOTKAJMY SIĘ
NAD WODĄ²⁰²⁴

31 sierpnia
Zalew
Zemborzycki



MAGAZYN 6-7

W krzywym
zwierciadle
Tomka
Wilczkiewicza

3
STRONA



Aleksandra
Mirośław
wreszcie
miała czas dla
lubelskich
fanów

14-15
STRONY



Straty idą
w miliony
i ciągle rosną.
Zamość po
ulewach

9
STRONA



www.dziennikwschodni.pl

Co dalej z Górkami Czechowskimi? TBV składa wniosek i propozycję dla Lublina

Interes publiczny i prywatny na Górkach Czechowskich może być w końcu pogodzony

Jerzy Kowalczyk

Górki Czechowskie doczekają się zagospodarowania? Właściciel gruntu, do którego wróciły tereny zielone o powierzchni 75 ha chce zmiany miejscowego planu zagospodarowania. Po prawomocnym wyroku NSA - z października 2023 r., historia Górek Czechowskich może znaleźć swój finał, a miasto Lublin zyska szansę na stworzenie ogólnodostępnego parku dla mieszkańców.

Wróćmy do wydarzeń sprzed kilku lat, kiedy ówczesny wojewoda lubelski, Przemysław Czarnek zaskarżył podjętą przez Radę Miasta Lublin uchwałę dotyczącą Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Lublina w zakresie dotyczącym Górek Czechowskich.

W toku postępowania sądowego Prezydent Lublina odwołał się od decyzji WSA, który przyznał rację wnioskującemu wojewodzie. Finalnie - w październiku 2023 roku, Naczelny Sąd Administracyjny, prawomocnym wyrokiem zakończył spór, wskazując m.in. na fakt, iż ówczesna propozycja zagospodarowania terenu Górek jest w zgodzie z interesem publicznym i prywatnym. Zarzut o możliwość zabudowy terenów, które według wojewody są objęte strefą ESOCH został



obalony, NSA stwierdził jednoznacznie, że obszary inwestycyjne nie są objęte ochroną tzw. strefą ESOCH.

W sierpniu 2024 roku, inwestor, który na mocy umowy z Gminą Lublin przekazał teren 75 ha skorzystał z prawa odkupu. Na mocy tej decyzji teren wrócił do właściciela - tj. TBV Investment.

- Tak, spółka TBV Investment w związku z niemożliwością realizacji umowy zawartej z Gminą Lublin z 2019 roku, skorzystała z prawa odkupu - wyjaśnia Zbigniew

Tak może wyglądać zagospodarowanie parku naturalistycznego na Górkach Czechowskich

FOT. ILUSTRACJA/ ARCHIWUM TBV

Dymowicz, dyrektor Działu Inwestycji TBV. Dymowicz zaznacza przy tym, że w dalszym ciągu teren ten będzie dostępny dla mieszkańców Lublina, a spółka nadal bę-

dzie dbała o czystość funkcjonującej na tym terenie ścieżki.

Decyzja o skorzystaniu z prawa odkupu poprzedziła złożony przez inwestora wniosek w ramach przyjętych w lipcu ubiegłego roku nowych **PRZEPISÓW WPROWADZAJĄCYCH TZW. ZINTEGROWANY PLAN INWESTYCYJNY**. Na ich mocy inwestor może wnioskować o rozpoczęcie procedury zmiany miejscowego planu zagospodarowania. Spółka TBV Investment taki wniosek

złożyła wraz z projektem ZPI. We wniosku opublikowanym w miejskim BIP możemy poznać szczegóły, w ramach nowej propozycji dotyczącej Górek Czechowskich.

- Złożony przez nas wniosek zawiera jasne oczekiwania ze strony inwestora i przedstawia również to, co Gmina Lublin może zyskać - informuje Zbigniew Dymowicz.

Gotowość do rozpoczęcia rozmów z TBV Investment przez lubelski Ratusz potwierdza komunikat pra-

sowy, w którym możemy przeczytać o chęci wypracowania kompromisu zapewniającego odzyskanie terenu Górek Czechowskich dla mieszkańców tej części Lublina.

Przedstawiamy kluczowe zapisy z wniosku inwestora. TBV Investment oczekuje zmiany miejscowego planu zagospodarowania, który uwzględni zmianę charakteru zabudowy na terenie inwestycyjnym w obszarze Górek Czechowskich. Obecny stan prawny umożliwia budowę obiektów sportowych, usługowych i handlowych. Zmiana miałaby umożliwić zabudowę mieszkaniową.

Na tym kończą się oczekiwania ze strony inwestora. W części dotyczącej tego, do czego inwestor się zobowiązuje możemy przeczytać m.in. o: przekazaniu za 1 zł terenów zielonych o powierzchni 75 ha, przebudowy skrzyżowania ulic gen. Ducha i Willowej, wykonaniu sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Poligonowej i Relaksowej, przekazaniu Gminie Lublin działki pod budowę szkoły, a także budowie pomnika pamięci Więźniów Zamku Lubelskiego. We wniosku pojawiła się również informacja o planowanej budowie ogólnodostępnego parku - inwestor zobowiązuje się do współfinansowania jego budowy.

Po zmianie władzy w Zamościu. Ostatni prezes wymieniony

Już nie Małgorzata Popławska, ale Tomasz Figiel kieruje pracą Zakładu Usług Komunalnych w Zamościu. To szósty i ostatni z nowych prezesów miejskich spółek po wygranej w wyborach Rafała Zwolaka. To także kandydat na radnego z komitetu wyborczego obecnego prezydenta

Przypomnijmy, że o planach na kadrowe zmiany w spółkach podległych miastu Rafał Zwolak mówił nam już dzień po wyborach, jeszcze jako prezydent elekt. Zaraz po zaprzysiężeniu zaczął te zamierzenia wprowadzać w życie. Wymieniono wszystkie rady nadzorcze, a te kolejno odwoływały dotychczasowych prezesów i powoływały nowych.

Małgorzatę Bzówkę w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej zastąpił Franciszek Josik, a Magdalenę Godek w Towarzystwie Budownictwa Społecznego – Andrzej Dudek. Prezesem Zamojskiego Szpitala Niepublicznego przestał być Damian Miechowicz, a placówką kieruje Mariusz Paszko. Miejsce Magdaleny Dolgan (ona jako jedyna nie została odwołana, straciła

stanowisko, bo skończyła się jej kadencja) w Zakładzie Gospodarki Lokalowej zajął Artur Metody Kozłowski, a Krzysztofa Szmita w Miejskim Zakładzie Komunikacji – Sławomir Ożgo.

Najdłużej, bo do połowy sierpnia na stanowisku utrzymała się Małgorzata Popławska – prezes Zakładu Usług Komunalnych. Jej odwołanie prezydent Zwolak zapowiedział już na początku lipca, jednak poszukiwania kandydata trwały długo, a gdy ten w końcu się znalazł, trzeba było czekać, by formalnie pożegnał się z dotychczasowym miejscem pracy.

We wtorek rzecznik prezydenta Zamościa przekazał, że rada nadzorcza ZUK w dniu 14 sierpnia powierzyła obowiązki prezesa Tomaszowi Figielowi. To zamościanin od urodzenia, jak podano w komunikacie. Ma 59 lat. Ukoń-



Tomasz Figiel

FOT. UM ZAMOŚĆ

czył administrację na lubelskim UMCS. Przez 10 ostatnich lat pracował w Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Zamościu, m.in. jako specjalista ds. zaopatrzenia, ds. bhp i ochrony środowiska. W międzyczasie (od 2015 do 2022) był też przewodniczącym zarządu os. Planty w Zamościu.

„Jest osobą komunikatywną i w kontaktach międzyludzkich jest zwolennikiem dialogu. W życiu codziennym stawia na pracowitość, odpowiedzialność oraz zaufanie” – podał w komunikacie do mediów Jacek Bełz, rzecznik prezydenta.

Warto dodać, a w komunikacie nie ma o tym mowy, że nowy prezes ZUK to także kandydat na radnego

w ostatnich wyborach samorządowych. O mandat, bezskutecznie, ubiegał się z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Rafała Zwolaka. Startując z trzeciej pozycji w okręgu wyborczym nr 3 zdobył 82 głosy wyborców.

W trakcie kampanii mówił o problemach, które jego zdaniem najpilniej należało byrozwiązać na osiedlu Planty. Wymieniał np. rozbiórkę baraków, utwardzenie elejek kostką brukową, budowę muszli koncertowej, poprawę segregacji odpadów, a także rozbudowę parkingów i pielęgnację terenów zielonych.

Teraz Tomasz Figiel, jako prezes ZUK, spółki podległej PGK będzie nadzorował pracowników odpowiedzialnych w głównej mierze za utrzymanie porządku na terenie Zamościa.

AK

Potrzebna krew. Zwłaszcza ta jedna, najcenniejsza grupa

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa prosi dawców o pomoc. W banku krwi na wyczerpaniu są dwie grupy, w tym ta najcenniejsza, którą można podać każdemu

Obecnie najbardziej potrzebne są dwie grupy: A RhD + i 0 RhD +. Ta druga jest szczególnie ważna, ponieważ jest to uniwersalna grupa, która może uratować życie niemalże każdej osobie na świecie. RCKiK apeluje o oddawanie zarówno krwi, jak i jej składników.

Chętni do podzielenia się cennym płynem, mają do wyboru kilka lokalizacji. Główna siedziba mieści się przy ul. Żołnierzy Niepodległej 8 w Lublinie. Oprócz tego, dawcy mogą zgłaszać się do oddziałów terenowych w Zamościu, Kraśniku, Białej Podlaskiej, Lubartowie, Chełmie, Tomaszowie Lubelskim, Łukowie, Puławach lub we Włodawie.

Ci, którzy nie mogą dojechać do siedziby głównej

lub oddziału terenowego, mogą oddać krew podczas akcji terenowych, które nieustannie są organizowane w różnych miejscach w regionie.

HARMONOGRAM

30.08: **PONIATOWA**, pod Centrum Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Fabryczna 1). Rejestracja w godz. 8:30 - 12:30

1.09: **CHEŁM**, Terenowy Oddział RCKiK (ul. Szpitalna 53). Rejestracja w godz. 8 - 11

1.09: **MILANÓW**, Urząd Gminy (ul. Kościelna 11a). Rejestracja w godz. 9 - 13

1.09: **KIJANY**, przy kościele św. Anny (Kijany 3). Rejestracja w godz. 9 - 13

1.09: **ŁUKÓW**, Zalew Zimna Woda. Rejestracja w godz. 10 - 14



FOT. ARCHIWUM/DW

2.09: **ŚWIDNIK**, PZL (al. Lotników Polskich 1). 8 - 12

3.09: **MIRCZE**, Gminny Ośrodek Kultury (ul.

Kryłowska 18). Rejestracja w godz. 8:30 - 12:30

4.09: **HRUBIESZÓW**, Browar Sulewski (ul. Dwernickiego 4D). Rejestracja w godz. 9 - 13

5.09: **RADZYŃ PODLASKI**, Plac Wolności. Rejestracja w godz. 8:30 - 12

7.09: **ŁĘCZNA**, MOTOSERCE (Plac Urzędu Miasta). Rejestracja w godz. 9 - 14

7.09: **ULĘŻ**, Moto Park. Rejestracja w godz. 11 - 15

8.09: **CHMIEL**, Remiza OSP (Chmiel Pierwszy 23). Rejestracja w godz. 8:30 - 12:30

8.09: **KRAŚNIK**, przy Parafii św. Józefa Robotnika (ul. Z. Krasińskiego 13). Rejestracja w godz. 9 - 13

8.09: **KOMARÓW-OSADA**, (ul. Rynek 15). Rejestracja w godz. 10 - 13

8.09: **SITNO**, Szkoła Podstawowa (Sitno 53a). Rejestracja w godz. 10 - 14

OPRAC. KAZ

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Zastępca redaktora naczelnego:
Krzysztof Basiński

Redakcja:

Ewelina Burda

Anna Szewc

Katarzyna Zmysłowska

Katarzyna Nastaj (foto)

Ismena Cieśla

Artur Siekaczyński

Piotr Michalski (foto)

Paweł Puzio

Radosław Szczęch

Waldemar Piasecki (New York)

Waldemar Sulisz

Magazyn:

Radomir Wiśniewski

Sport:

Łukasz Gładysiewicz (kierownik)

Jarosław Czepiński

Kamil Koziół

Bartek Surman

Współpracownicy:

Magdalena Bożko

Mariusz Giezek

Michał Grot

Katarzyna Nakonieczna

Skład:

Tomasz Piekut-Józwicki

Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:

81 46 26 820,

697 770 393

e-mail:

jakuszewska@dziennikwschodni.pl,

oferta@dziennikwschodni.pl

Krakowskie Przedmieście 55,

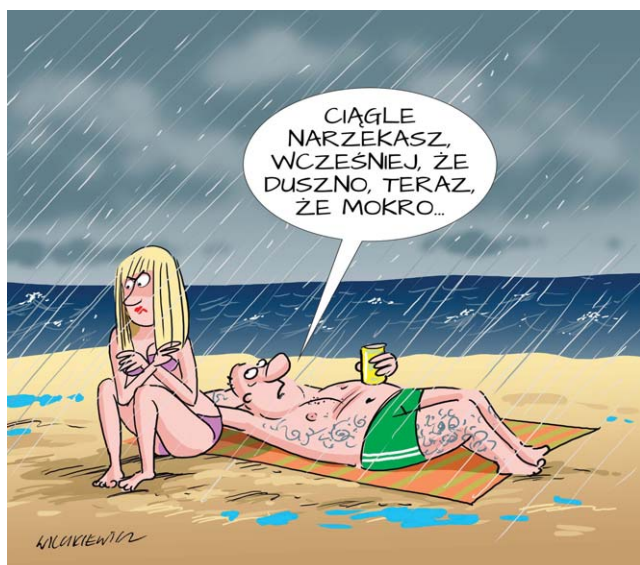
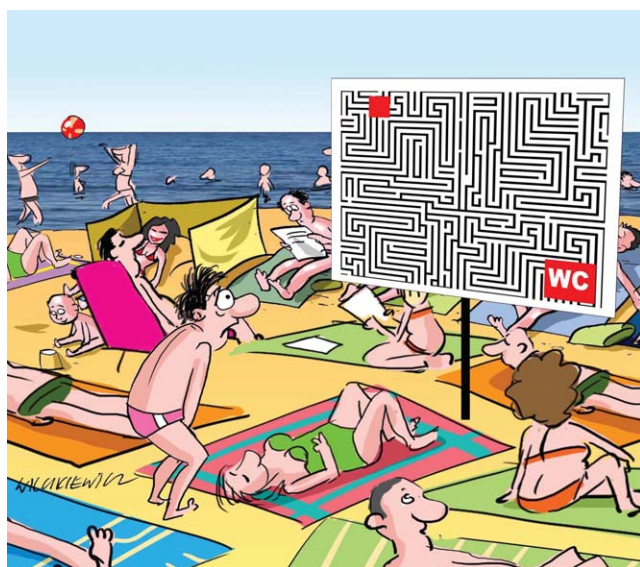
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.

ul. Jubilerska 10, 04-190

Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

TYDZIEŃ W KRZYWYM ZWIERCIADLE
TOMASZA WILCZKIEWICZA

Zostali bez domów i pieniędzy. Jest śledztwo

BIAŁA PODLASKA Ludzie zainwestowali swoje pieniądze, a firma domów nie wybudowała i zamknęła działalność. Prokuratura wszczęła śledztwo

Ewelina Burda

Zależało nam, by mieć dom wykończony pod klucz. Chcieliśmy wpłacić pieniądze i mieć święty spokój. Firma miała dobre opinie, więc ją wybraliśmy – opowiadał nam w lipcu Adrian Sójka spod Międzyrzecza Podlaskiego.

Mark-Bud z Białej Podlaskiej od prawie 20 lat specjalizował się w systemach domów szkieletowych. – Podpisaliśmy umowę w 2021 roku. Mieliśmy się wprowadzić we wrześniu 2023 roku. Tymczasem straciliśmy 248 tys. zł – przyznał pan Adrian. Na początku wraz z żoną wierzyli, że poślizgi przy takich inwestycjach mogą się zdarzyć. Ale w końcu czerwona lampka zaświeciła już mocno. – Wpłacaliśmy kolejne transze, a właściciel obiecywał, że dzięki temu szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił. Budowa stanęła. Wiedziałem, że chorował. W maju dowiedzieliśmy się, że zmarł na raka – tłumaczył Sójka.

Takich ludzi, którzy zainwestowali pieniądze w wymarzone domy może być



FOT. NASESLANE

w Polsce nawet kilkadziesiąt. – Byłam okłamywana przez cały czas. Słyszałam, że budowa idzie cały czas. A nic nie ruszyło, a wpłaciłam 310 tys. zł. To miał być dom pod Gdańskiem – opisuje swój przypadek Ewa Kuczyńska z Pomorza.

Sprawą zajęła się prokuratura. – Do chwili obecnej wpłynęły cztery zawiadomienia. 25 lipca wszczęliśmy śledztwo w kierunku art. 286 § 1 kk – mówi Michał Roman, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej. Chodzi o oszu-

stwo. Grozi za to od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Poszkodowani zgłaszają się też na policję. – Takie zawiadomienia złożyło 6 osób. Są to zarówno zawiadomienia osób, które zostały przesłane nam z innych jednostek w kraju, jak też złożone osobiście przez pokrzywdzonych w Białej Podlaskiej – potwierdza nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej komendy.

Po śmierci właściciela firmy, część poszkodowa-

nych spotkała się z jego żoną. – W umowie, którą podpisaliśmy, ona widniała jako współwłaścicielka. Powiedziała nam jednak, że nie ma pieniędzy, a firma została zamknięta – relacjonuje poszkodowany spod Międzyrzecza Podlaskiego. Pełnomocnik wdowy nie chce udzielać żadnych informacji mediom.

Jak wynika z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej 6 czerwca Mark-Bud zamknął swój biznes.

Adrian z Biłgoraja zastrzelony w Szwajcarii. Potrzebna pomoc

39-latek z Biłgoraja zamordowany w szwajcarskim Wohlen. Przyjaciele uruchomili zbiórkę na pomoc jego rodzinie

Tragedia rozegrała się 18 sierpnia w bloku w Wohlen, ok. 40 kilometrów od Zurychu. Na klatce padło kilka strzałów. 40-letni Szwajcar zastrzelił na korytarzu 39-letniego sąsiada, który pracował jako dozorca budynku i mieszkał tam wraz z żoną i dwójką dzieci. Policja ustaliła, że zabity mężczyzna był obywatelem Polski – czytamy na portalu Blick.

Szwajcarska prokuratura wszczęła śledztwo przeciwko 40-latkowi za umyślne zabójstwo. Podejrzany przebywa obecnie w zakładzie psychiatrycznym w Koenigsfelden.

– Córka musiała patrzeć z bliska, jak jej ojciec został postrzelony – powiedział Adrian Bieri rzecznik tamtejszej



FOT. PORTAL X

policji. Szwajcarskie media podają, że do zbrodni prawdopodobnie doszło, kiedy Polak zwrócił uwagę Szwajcarowi, aby zachowywał się ciszej.

Zamordowany 39-latek pochodził z Biłgoraja. „Adrian był człowiekiem o wielkim sercu – zawsze goto-

wym do pomocy, zawsze na pierwszej linii, gdy ktoś potrzebował wsparcia. Był mężem, który dbał o swoją rodzinę z ogromną miłością, ojcem, który poświęcał każdą wolną chwilę swoim dzieciom, i przyjacielem, na którego zawsze można było liczyć. Dziś jego rodzina po-

trzebuje naszej pomocy bardziej niż kiedykolwiek wcześniej” – piszą przyjaciele i apelują o pomoc. Przyznają, że morderca zaatakował również 7-letnią córeczkę, która ciężko ranna musiała przejść operację. – Rodzina, która była jego całym światem, została nagle pozbawiona nie tylko ukochanego męża i ojca, ale także poczucia bezpieczeństwa, które zawsze im zapewniał – podkreślają organizatorzy zbiórki.

Wsparcie finansowe ma pomóc w przeprowadzce do nowego mieszkania, które nie będzie kojarzyć się rodzinie ze zbrodnią.

(EB)

• **ZBIÓRKA:** [HTTPS://ZRZUTKA.PL/FJ5RA5](https://zrzutka.pl/fj5ra5)

Nielegalny tor w Starym Gaju pojawił się z dnia na dzień

Tuż przed weekendem w Starym Gaju pojawił się nielegalny tor motocrossowy lub rowerowy. Jego powstanie zauważył jeden z naszych Czytelników. Zaniepokojony tą sytuacją zgłosił się do nas.

Trenując w środę w lesie, w Starym Gaju, natknąłem się ku mojemu ogromnemu zdziwieniu na nielegalnie zrobioną trasę ze skocznią dla motocrossów – napisał do nas Czytelnik. – Znajduje się zaraz przy granicy rezerwatu przyrody Stasin. Dzień wcześniej nic tam jeszcze nie było – dodał.

Po naszym zgłoszeniu Lasy Państwowe przeprowadziły na miejscu oględziny i okazało się, że faktycznie powstał tam amatorski tor, prawdopodobnie rowerowy, a ściółka leśna jest rozjeżdżona.

– Ktoś w nocy musiał przywieźć duży podjazd do skoków i plugiem zaorać ściółkę, żeby zrobić wjazd. Szczerze mówiąc przeżyłem spory szok, że można coś takiego zrobić w środku lasu niszcząc jednocześnie przyrodę – relacjonuje dalej Czytelnik.

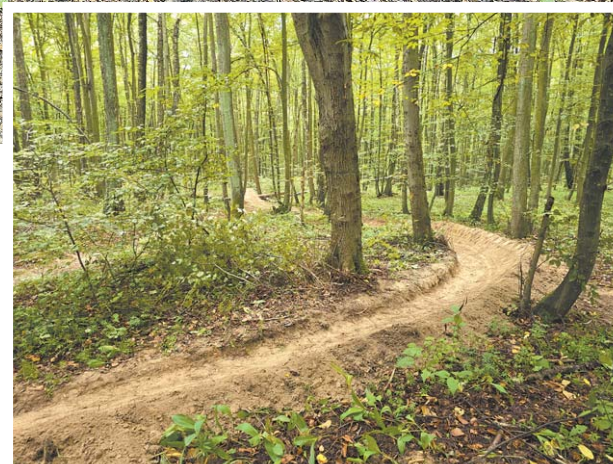
W związku z tym, zapytaliśmy o dalsze kroki Nadleśnictwa Świdnik Lasów Państwowych, które zarządza tym lasem. Jak się dowiedzieliśmy, po informacji od naszej redakcji postanowiono zbadać tę sytuację i obserwować to miejsce.

– Nielegalne tory rowerowe na terenie uroczyska Stary Gaj pojawiały się już kilkakrotnie i były likwidowane przez służby nadleśnictwa. Aktualnie Straż Leśna nadleśnictwa podejmuje działania zmierzające do wykrycia i ukarania sprawców – wyjaśnia Mag-



dalena Szczepanik, rzeczniczka prasowa nadleśnictwa.

– Warto dodać, że tor w części przebiega przez obszar



rezerwatu przyrody „Stasin” w związku z tym poza naru-

szaniem przepisów Kodeksu Wykroczeń art. 154 i art.



163 doszło do naruszania zapisów Ustawy o ochronie przyrody. O sprawie została powiadomiona Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie, w której gestii leży nadzór nad terenem rezerwatu – dodaje.

Wspomniane artykuły zakładają, że na sprawców nałożona zostanie kara grzywny lub zostanie im udzielona nagana. Ustawa o ochronie przyrody zakłada surowsze kary, ponieważ za umyślne naruszenie zakazów obowiązujących na terenie rezerwatu przyrody przewiduje nawet karę aresztu.

– Niezależnie od działań w zakresie zwalczania szkódnictwa leśnego w najbliższych dniach tor zostanie rozebrany, a grunt przywrócony do stanu pierwotnego – zaznacza Szczepanik.

ARTS

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Panu
Andrzejowi Markowskiemu
Prokuratorowi Prokuratury Regionalnej w Lublinie
z powodu śmierci

MATKI

– składają prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Lublinie



Miasto poprawi bezpieczeństwo na kolejnych przejściach dla pieszych

Poprawę bezpieczeństwa pieszych w ruchu ma na celu modernizacja dwóch przejść dla pieszych na alei Kompozytorów Polskich i ulicy Droga Męczenników Majdanka. Koszt prac to ponad 100 tysięcy złotych

– W ramach projektu planowane jest doposażenie dwóch przejść dla pieszych, zlokalizowanych na ul. Droga Męczenników Majdanka w rejonie skrzyżowania z ul.

Słowiczą oraz na al. Kompozytorów Polskich przy skrzyżowaniu z ul. Legendy. Pojawi się tam nowe oznakowanie pionowe i poziome, elementy aktywnego przejścia dla pieszych – lampy ostrzegawcze jednokierunkowe przy znakach oraz elementy odblaskowe, tzw. „kocie oczka”. Dodatkowo przy przejściu dla pieszych na ul. Droga Męczenników Majdanka przewidziany jest montaż płytek z wypustkami oraz obniżo-

nego krawężnika – przekazuje Monika Fisz z Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Rozwiązania te będą więc podobne do tych, które zastosowano już w innych miejscach miasta. Takie przejścia dla pieszych funkcjonują już bowiem w ciągu ulicy Nadbrzeżyskiej przy Politechnice Lubelskiej. Ponadto pojawiły się na ul. Krańcowej w rejonie ul. Kossaka, al. Witosa na wysokości centrum handlowego

oraz ul. Nałęczowskiej przy skrzyżowaniu z ul. Gnieźnieńską.

Jak dodała Fisz zadanie ma zostać zrealizowane do końca tego roku, a koszt prac to ponad 113 tysięcy złotych. Jednak blisko 90% tej kwoty to dofinansowanie z „Rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań Razem bezpieczniej im. Władysława Stasiaka na lata 2022-2024”.

OPRAC. ARTS

PiS żąda wyjaśnień od prezydenta. Chodzi o dworzec metropolitalny

Politycy Prawa i Sprawiedliwości mają wątpliwości do postępowania lubelskiego ratusza wobec kontroli CBA dotyczącej budowy dworca metropolitalnego. Na zorganizowanej w czwartek konferencji zażądali wyjaśnień i zapowiedzieli kolejne kroki w przypadku odmowy ze strony władz miasta.

– Panie prezydencie, nie będzie ucieczki przed realizacją obowiązków konstytucyjnych i transparentnością. Jeśli nadal będą stosowane uniki sięgniemy po narzędzia wynikające z ustawy o pełnieniu mandatu posła i senatora – zapowiedział poseł PiS Michał Moskał.

Sprawa dotyczy kontroli prowadzonej od maja 2023 roku do lutego br przez Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Na początku sierpnia CBA poinformowało o złożeniu zawiadomienia do prokuratury. Zdaniem biura, wyniki kontroli pokazują, że w wyniku działań przedstawicieli gminy Lublin, którzy nadzorowali inwestycję miało dojść do strat w majątku gminy na kwotę nie większą niż 7,5 mln złotych.

– Śledztwo zostało wszczęte w dwóch punktach. W kie-



runku niedopełnienia obowiązku przez dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie w przedmiocie współpracy zamawiających w związku z realizacją inwestycji „Budowa Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego” poprzez dokonanie rozliczeń z tytułu wynagrodzenia należnego wykonawcy za wykonanie robót dodatkowych wbrew postanowieniom umowy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez wykonawcę (art. 231 par. 2 – przyp. red.). W drugim punkcie dotyczy ewentualnego niedopełnienia obowiązków przez zastępcę prezydenta Miasta Lublin poprzez zapewnienie niewłaściwego nadzoru nad tym procesem – mówiła nam

z początkiem sierpnia rzeczniczka prokuratury w Lublinie Agnieszka Kępka.

Ratusz odmówił podpisania protokołu pokontrolnego, ponieważ zdaniem władz miasta w trakcie kontroli zabrakło pełnej analizy i odniesienia do wszystkich kwestii. Społecznicy domagali się od prezydenta Krzysztofa Żuka ujawnienia rzeczowego protokołu z kontroli CBA. Ratusz jednak odmówił.

Teraz sprawą postanowili zająć się stojący w opozycji do prezydenta politycy PiS. Radni miejscy tej partii złożyli do prezydenta Lublina interpelację, w której domagają się m.in. ujawnienia protokołu CBA z kontroli procesu budowy Dworca Metropolitalnego.

Chcą też dowiedzieć się ile kosztowała ekspertyza prawna zlecona przez lubelski ratusz ws. kontroli CBA oraz czy opuszczenie w ostatnich miesiącach stanowisk zastępcy prezydenta ds. inwestycji i rozwoju oraz dyrektora Zarządu Dróg i Mostów ma związek z kontrolą przeprowadzoną przez CBA.

– Po kontroli CBA w ratuszu sporządzony został protokół do którego w świetle prawa radni powinni mieć dostęp, a którego dziś im się odmawia. Co ukrywa prezydent Żuk? Dlaczego nie chce udostępnić tego protokołu i jaka była jego rola w lubelskiej aferze dworcowej? – pytał poseł PiS Michał Moskał podczas konferencji prasowej przed lubelskim ratuszem.

– 7,5 miliona złotych to ponad połowa budżetu obywatelskiego Lublina na 2024 rok. Jest to olbrzymia kwota, która mogła być wykorzystana na poprawienie warunków życia w Lublinie, a która w świetle ustaleń CBA została wydatkowana w sposób nieprawidłowy – mówiła radna Justyna Budzyńska.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości zapowiedzieli dalsze działania w razie braku odpowiedzi władz miasta. **ART. 5**

Afera dworcowa. Ujawnienia dokumentów nie będzie

Politycy Prawa i Sprawiedliwości zażądali wyjaśnień w sprawie Dworca Metropolitalnego i ujawnienia dokumentów po kontroli CBA. Władze Lublina odpowiadają: „to nie jest zależne od nas, bo nie jesteśmy dysponentem tych dokumentów”.

Katarzyna Zmysłowska

Politycy i radni z ramienia PiS zwołali w czwartek konferencję prasową, na której poinformowali, że złożyli interpelację do prezydenta Krzysztofa Żuka, w której zażądali ujawnienia protokołu CBA w sprawie kontroli Dworca Metropolitalnego. Chcą również dowiedzieć się, jaka była cena za ekspertyzę prawną, którą zlecił lubelski Ratusz. Ten jednak im odmówił.

– Po kontroli CBA w ratuszu sporządzony został protokół, do którego w świetle prawa radni powinni mieć dostęp, a którego dziś im się odmawia. Co ukrywa prezydent Żuk? Dlaczego nie chce udostępnić tego protokołu i jaka była jego rola w lubelskiej aferze dworcowej? – grzmiał na konferencji poseł PiS Michał Moskał.

Na reakcję Ratusza nie trzeba było długo czekać, ponieważ zaledwie kilka godzin później, kolejną konferencję zwołał Tomasz Fulara, zastępca prezydenta ds. Inwestycji i Rozwoju. Oznajmił, że nie mogą ujawnić dokumentów.

– Nie można mówić o żadnym ukrywaniu jakichkolwiek informa-



cji, o czym radni PiS doskonale wiedzą. Wie też Fundacja Wolności (również złożyła prośbę o ujawnienie dokumentów – przyp. aut), która jak nam się wydaje, blisko współpracuje z radnymi Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ dostali taką informację z Centralnego Biura Antykorupcyjnego, że te dokumenty, które są wynikiem kontroli są częścią postępowania – mówił wiceprezydent Fulara. – Oni wystąpili na piśmie i my również na piśmie odpowiemy. Ten protokół, w tym trybie i w takim kształcie nie może zostać przeka-

zany. Myślę, że radni wiedzą, że na którymś etapie postępowania ten protokół będzie jawny. Domyślam się, że gdybyśmy nawet chcieli, to moglibyśmy narazić się na odpowiedzialność, a współpracując również z prokuraturą chcemy postępować zgodnie z odpowiednim trybem i przepisami – zaznaczył Tomasz Fulara.

Obecny na konferencji dyrektor Wydziału Kontroli i Nadzoru Właścicielskiego UM dodał, że Ratusz nie jest dysponentem dokumentów i nie od niego zależy czy je upubliczniać.

– Urząd nie ukrywa jakichkolwiek dokumentów związanych z kontrolami, których jesteśmy dysponentem. [...] Natomiast, jeżeli jesteśmy jednostką kontrolowaną, to jednostka nas kontrolująca, działając w oparciu o swoje przepisy, reguluje zasady, zarówno udostępnienia i jawności materiałów. W przypadku rozporządzenia, na podstawie którego Centralne Biuro Antykorupcyjne przeprowadza kontrole, materiały z kontroli mają wyłączoną jawność i jedynie instytucja kontrolująca, jeżeli widzi ku temu podstawy, może taką tajność wyłączyć. To nie jest zależne od nas, to nie my decydujemy o tym, czy przekazujemy opinii dokumenty, bo nie jesteśmy ich dysponentem – tłumaczył Łukasz Mazur, dyrektor Wydziału Kontroli i Nadzoru Właścicielskiego.

Zastępca prezydenta przywołał również analogiczną sytuację sprzed kilku lat, kiedy radni Prawa i Sprawiedliwości podobnie zareagowali w kwestii kontroli Parku Ludowego. Fulara poinformował, że prokuratura finalnie odrzuciła wszystkie zarzuty złożone w wyniku działań Najwyższej Izby Kontroli.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KONOPNICA

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Konopnica

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 poz. 1130) oraz na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 poz. 1112) **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Konopnica uchwały nr IV/23/2024 z dnia 9 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Konopnica.** Obszarem opracowania planu ogólnego jest gmina Konopnica w jej granicach administracyjnych.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać do Wójta Gminy Konopnica **od dnia 26 sierpnia 2024 r. do dnia 30 września 2024 r.** Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Konopnica, Kozubszczyzna 127A, 21030 Motycz, PUNKT OBSŁUGI KLIENTA oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Konopnica (zakładka „Planowanie przestrzenne”) <https://ugkonopnica.bip.lubelskie.pl/index.php?id=237>

Wnioski można składać w formie papierowej osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy Konopnica, Kozubszczyzna 127A, 21-030 Motycz lub w formie elektronicznej za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres: sekretariat@konopnica.eu;
- platformy ePUAP na adres skrytki: /UGKonopnica/skrytka.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Konopnica.

KARTA INFORMACYJNA dotyczy bezpośredniego zbierania danych

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informujemy, że:

1. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Wójt Gminy Konopnica z siedzibą w Kozubszczyźnie 127A 21-030 Motycz, tel. 815031081, adres e-mail: sekretariat@konopnica.eu
2. Inspektorem Ochrony Danych jest Iwona Wójcik, adres e-mail iod@konopnica.eu, adres do korespondencji: Kozubszczyzna 127A, 21-030 Motycz
3. Pana/i dane osobowe będą przetwarzane na podstawie przepisów prawa – zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica
4. Odbiorcami Pana/i danych osobowych będą odbiorcy - zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica
5. Pana/i dane osobowe przechowywane będą przez okres - zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica
6. Posiada Pan/i prawo do: żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania (jeśli przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej Administratorowi - art. 6 ust. 1 lit. e RODO).
7. Przysługuje Panu/i prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych.
8. Podanie Pana/i danych osobowych jest wymogiem wynikającym z przepisów obowiązującego prawa („wymóg ustawowy”) – zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica. Konsekwencją niepodania danych jest uniemożliwienie wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze lub uniemożliwienie wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Pana/i dane osobowe nie będą poddane zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji (w tym profilowaniu).
10. Pana/i dane osobowe nie będą przekazane odbiorcy w państwie trzecim lub organizacji międzynarodowej.
11. Rejestr Czynności Przetwarzania Danych obowiązujący w Urzędzie Gminy Konopnica dostępny jest do wglądu w Punkcie Obsługi Klienta Urzędu Gminy Konopnica

Tunel pod ulicą Jana Pawła II straszy mieszkańców

INTERWENCJA Zaniepokojeni stanem technicznym przejścia podziemnego pod ulicą Jana Pawła II mieszkańcy zwracają od jakiegoś czasu uwagę na to, że boją się tamtędy przechodzić. Mieszkańców straszy też wizualny wygląd tunelu. Obawiają się o jego stan techniczny.

Popękany, przeciekający strop, obdrapane i pomazane ściany. Tak wygląda przejście podziemne pod ulicą Jana Pawła II na wysokości ulicy Matki Teresy z Kalkuty i hotelu Piano. Jedna z naszych Czytelniczek zgłosiła się do nas, ponieważ szokuje ją stan tego miejsca. Nie tylko ona ma uwagi, okoliczni mieszkańcy twierdzą, że odczuwają dyskomfort poruszając się tamtędy.

– Kiedy jest ciemno, unikam tego miejsca, specjalnie idę naokoło. Nadrabiam kilkaset metrów, aby przejść na kolejnym przejściu – twierdzi pani Natalia, która regularnie uczęszcza na okoliczną siłownię.

Słabe oświetlenie to tylko jeden z problemów. Po opadach deszczu lub zimą, kiedy



rozpuszczający się na ulicy powyżej śnieg zaczyna skapywać z sufitu komfort poruszania się jest jeszcze mniejszy. Technicznie jednak pozostaje w stanie wystarczającym do tego, aby bezpiecznie z niego korzystać – tak przekonuje Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego.

– Wskazane przejście podziemne, tak jak podobne obiekty będące w utrzymaniu ZDiTM, poddawane jest cyklicznym przeglądom podstawowym (raz w roku) i rozszerzonym (minimum raz na 5 lat), zgodnie z obowiązującymi przepisami – przekazuje Monika Fisz z ZDiTM w Lublinie. – Ostatnia kontrola obiektu przeprowadzona w marcu tego roku nie wykazała uszkodzeń zagrażających bezpieczeństwu ruchu publicznego. Dodatkowo przejście jest również na bieżąco monitorowane pod kątem konieczności podjęcia ewentualnych prac naprawczych. Na ten moment stan obiektu nie wpływa na sposób jego użytkowania – dodaje.

ARTS

Na MOSiR ostatni weekend wakacji będzie niezwykle aktywny

P przed nami ostatni weekend tegorocznych wakacji. Z tej okazji MOSiR Bystrzyca przygotował całą listę aktywności dla mieszkańców miasta.

– Na rozgrzewkę przed weekendem był Międzypokoleniowy Trening Biegowy, który odbył się w czwartek, 29 sierpnia 2024 r. na stadionie lekkoatletycznym w Lublinie. Celem treningu była nie tylko poprawa kondycji fizycznej, ale również budowanie więzi międzypokoleniowych oraz integracja lokalnej społeczności – przekazuje Arkadiusz Brozi z MOSiR Bystrzyca. – Uczestnictwo nie wymagało wcześniejszej rejestracji, wystarczyło przyjść na stadion. Zarówno osoby początkujące, jak i te, które regularnie uprawiają sport, znalazły coś dla siebie – dodaje.

Trening był wydarzeniem towarzyszącym dla rozpoczynającego się 30 sierpnia Lubelskiego Festiwalu Hobby i Biznesu. Jak twierdzą organi-



zatorzy, jest to doskonała okazja do tego, aby integrować społeczność lokalną, promować biznes i połączyć wspól-

nymi pasjami ludzi z różnych środowisk. Festiwal potrwa w Targach Lublin od piątku, do niedzieli 1 września.

Na niedzielę, czyli ostatni dzień wakacji również zaplanowano specjalne wydarzenia. Na Aqua Lublin na miesz-

kańców będą czekali animatorzy, konkursy i zabawy.

– W niedzielę, 1 września w Aqua Lublin pożegna-

my wakacje ze sprawdzoną ekipą animatorów. Program został zaplanowany tak, aby każdy mógł wziąć udział w zabawach. Wśród atrakcji znajdują się konkursy, wodne gry zespołowe oraz animacje dla najmłodszych. Zapraszamy wszystkich – dzieci, młodzież i dorosłych – do udziału w animacjach, które sprawią, że pożegnanie wakacji stanie się niezapomnianym przeżyciem – przekazuje Brozi.

Ostatnie dni wakacji mają także swoją smutną stronę – odkryte baseny na Słonecznym Wrotkowie będą funkcjonowały jeszcze tylko do niedzieli włącznie. Od poniedziałku, nawet jeśli będzie słonecznie, mieszkańcy będą musieli popływać pod dachem. Z tego powodu po przerwie technologicznej zostaną ponownie otworzone baseny na ulicy Łabędziej. Tam popływamy już od poniedziałku 2 września.

OPRAC. ARTS

Lepsze niż elektryki? 3 autobusy wodorowe dla Świdnika

Prace nad wodorowymi autobusami firmy ARTHUR BUS dla Świdnika idą pełną parą. Już w przyszłym roku trzy takie pojazdy będą obsługiwać pasażerów na świdnickich trasach



Podczas czwartkowego spotkania (29 sierpnia) samorządowcy mieli okazję zobaczyć prototyp autobusu przed Urzędem Miasta, a także wirtualnie, za pomocą gogli VR. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. burmistrz Marcin Dmowski, wiceprezydent Lublina Tomasz Fular, dyrektor ZTM Lublin oraz przedstawiciele zarządu MPK Lublin.

Świdnik postawił na nowoczesne rozwiązania i zamiast elektrycznych autobusów, które są już znane z dróg Lublina, zdecydował się na pojazdy wodorowe.

- Opracowania naukowe pokazują, że autobusy elektryczne to mogą być tylko etapem przejściowym. Jednak tankowanie paliwa i przetwarzanie go, już w samym autobusie, na energię elektryczną wydaje się być lepszym i przyszłościowym pomysłem - przyznaje burmistrz Marcin Dmowski.

Autobusy zakupione przez Świdnik będą tankowane na stacji wodorowej przy MPK Lublin, która już niedługo zostanie oddana do użytku.

- Każda aktywność gospodarcza jest przez nas ceniona. Cieszymy się, że kultura Automotive, produkcji au-



tobusów jest zlokalizowana w Lublinie - przyznaje Tomasz Fular, wiceprezydent Lublina

Autobus ARTHUR BUS jest całkowicie zeroemisyjny, zasilany wodorem sprężanym do 350 barów

(37,5 kg w zbiornikach). Energia wodorowa jest przekształcana w ogniwie paliwowe o mocy 70 kW i przekazywana do układu napędowego. Pojemność baterii wynosi 30 kWh, a zasięg jazdy to 400-500 km, w zależności od obciążenia, topografii miasta czy stylu jazdy kierowcy. Autobusy będą wyposażone w elektryczne drzwi i 29 miejsc siedzących, a jednocześnie będą mogły przewieźć 85 pasażerów.

- Mamy zaimplementowane szereg czujników, sensorów związanych z wyciekami wodoru, dymem.

W przypadku awarii system jest całkowicie wyłączany, a więc autobus jest bezpieczny dla ludzi oraz środowiska - przekonuje Rafał Słomka, członek zarządu spółki ARTHUR BUS.

Umowa, podpisana pod koniec ubiegłego roku, przewiduje dostarczenie trzech autobusów wodorowych, które zastąpią obecne pojazdy na trasach do Lublina (linie 55, 5 i 35). - Praktycznie pierwszy autobus jest już gotowy i na początku września pojawi się na testach wewnętrznych - dodaje Rafał Słomka.

TEKST I FOT. ANNA JĘDRYCH

Dobro wraca. Trwa akcja "Podaruj dzieciom radosny początek roku szkolnego"

ŚWIDNIK: Poczta Polska we współpracy z Komitetem Pomocy SOS „Solidarność” w Świdniku przeprowadza specjalną akcję, mającą wspomóc najbardziej potrzebujących uczniów szkół.

Komitet Pomocy SOS „Solidarność”, we współpracy z Poczta Polska przeprowadza akcję, której celem jest wsparcie najbardziej potrzebujących uczniów. W ramach inicjatywy, w placówkach pocztowych w Świdniku oraz wybranych oddziałach w Lublinie, np. na Placu Litewskim, można zakupić lub przekazać przybory szkolne, które trafią do dzieci znaj-



dujących się w trudnej sytuacji materialnej.

- Klienci poczty korzystając z usług poczty, jednocześnie mogą zakupić albo sami przynieść do specjalnie oznakowanych pojemników przybory szkolne np. plecaki, mazaki, kredki, długopisy i inne, wszystko to, co może się przydać dzieciom na rozpoczęcie roku - mówi Katarzyna Radek z Komitetu Pomocy SOS w Świdniku.

Przez ostatnie cztery lata akcji „Podaruj dzieciom radosny początek roku szkolnego” na Lubelszczyźnie wsparcie trafiło do różnych placówek, w tym do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego im. Antoniego Gębali w Lublinie oraz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. W tym roku pomoc zostanie przekazana m.in. wychowankom Rodzinnego Domu Dziecka im. Św. Dominika w Lublinie.

Akcja ruszyła 1 sierpnia i potrwa do 13 września. Przewidziano dwie transze: pierwsza część zebranych materiałów zostanie przekazana pod koniec sierpnia, aby trafiły do potrzebujących uczniów na pierwsze dni szkoły. Druga tura zbiórki potrwa do 13 września, kiedy to przekazana zostanie reszta zebranych przyborów.

ANNA JĘDRYCH

Nie ma mocnych na tego wójta. Jest najsilniejszy w całej gminie

To były trzecie takie zawody i po raz trzeci wygrał je wójt. Grzegorz Drewnik ponownie zdobył tytuł Najsilniejszego Mężczyzny Gminy Dołhobyczów.

Tegoroczne zmagania zorganizowano w weekend podczas dożynek. Poza wójtem Drewnikiem przystąpiło do nich jeszcze pięciu śmiałków. – Dwóch to było naprawdę takich „fajnych chłopaków”, uśmieśnionych i wysportowanych. Ich mogłem się obawiać – przyznaje wójt.

Ale jednak nie zdołali go pokonać w żadnej z trzech punktowanych konkurencji. Grzegorz Drewnik najwięcej

razy podniósł w ciągu minuty 16-kilogramowy ciężarek i najdłużej zdołał utrzymać taki o wadze 15 kilogramów. Nie było też na niego mocnych w konkurencji sprawdzającej uścisk dłoni.

A kiedy już punkty zostały zliczone i wiadomo było, kto jest zwycięzcą, władz gminy Dołhobyczów zdobył też gromkie brawa za pokazowy wyczyn czyli podniesienie samochodu z dwiema paniami siedzącymi wewnątrz.

Grzegorz Drewnik zdradził nam też swój sposób na ten sukces. Po prostu regularnie, właściwie codziennie trenuje. Gdzie? – U siebie w domu, w piwnicy, mam tam zorganizowaną siłownię – mówi.

Być może za rok ktoś zdoła mu odebrać zwycięski tytuł.

AK

Dożynkowa publiczność z podziwem patrzyła na siłowe popisy wójta

FOT. GRZEGORZ DREWNIK/FACEBOOK.COM



Tak dużych na raz pieniędzy jeszcze w powiecie nie było

WŁODAWA W obecności radnych powiatowych i członków zarządu starosta Mariusz Zańko, wicestarosta Piotr Gorgol i Marcin Łopacki, dyrektor ZDP we Włodawie podpisali umowy z wykonawcami na trzy odcinki dróg powiatowych o łącznej długości 10 km. Cały koszt budowy to prawie 15 mln zł. Drogi zostaną oddane do użytku w I połowie przyszłego roku

Przetarg na drogi powiatowe W Orchówku i Lubowierzu wygrała firma Pref-Bet Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów Spółka z o.o. z Pawłowa W gm. Rejowiec Fabryczny. Przebudowany zostanie 3,5-km odcinek drogi nr 1627L W Lubowierzu. Tutaj powiat miał zabukowane na ten cel prawie 6 mln zł, ale ostatecznie najniższą ofertę (5,84 mln zł) złożyła firma Pref-Bet. To samo przedsiębiorstwo wygrało



FOT. STAROSTWO/WŁODAWA

także przetarg na odcinek drogi powiatowej nr 1724L

W Orchówku. Tam została zmodernizowana droga

O długości 2,1 km tuż za kościołem W stronę stacji kolejowej. Powiat przeznaczył na sfinansowanie tego zamówienia 3,5 mln zł, zaś ostatecznie zapłaci 0 prawie 250 tys. zł mniej.

Na 3,5-km odcinek drogi Hanna – Janówka Powiat miał przeznaczone ponad 5,2 mln zł, ale zwycięzca przetargu – Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew S.A – zaoferowała tylko 4,9 mln zł. Ta sama firma wygrała także przetarg na przebudowę 3,5-km, ale innego odcinka

drogi powiatowej nr 1090L z Hanny do Janówki, który organizowała gmina Hanna. Samorząd skłonny był zapłacić 4,99 mln zł. Tutaj też zaoszczędzi, bo firma wykona pracę za 4,69 mln zł. Tym samym cały, 7-km odcinek drogi od Hanny do Janówki będzie zmodernizowany kosztem niecałych 10 mln zł do końca czerwca przyszłego roku. Tym samym z dróg powiatowych na terenie gminy Hanna pozostanie „niezrobiony” tylko odcinek drogi z Zaświatycz w stronę Żukowa.

– Tak dużych pieniędzy na raz jeszcze w naszym powiecie nie było powiedział podczas uroczystości podpisywania umów Mariusz Zańko, starosta włodawski. – Dzięki pieniądзом z Polskiego Ładu zrobimy gigantyczną inwestycję drogową kosztem 15 mln zł i przy absolutnie minimalnym wkładzie własnym. Remontów i modernizacji dróg u nas zawsze za mało, ale na pewno te kilometry pięknych dróg pozwolą użytkownikom, w tym liczny turystom, łaskawiej spojrzeć na ich stan. **BAS**

Kibice namalowali mural dla swojego klubu. Wandale szybko go zniszczyli

Tylko kilka dni mural w nienaruszonej formie zdobił ścianę przy ulicy Zabielskiej w Radzynie Podlaskim. Szybko został zdewastowany.

To inicjatywa i praca kibiców klubu Orleto Spomlek Radzyn Podlaski. Stworzona z okazji 100-lecia drużyny. Malowidło nawiązuje do barw klubowych. Twórcy nie zapomnieli też o logo zespołu i herbie miasta. Ścianę komórek lokatorskich wcześniej odpowiednio przygotowali, m.in. zagruntowali ją, pracownicy miejskiej spółki ZGL.



FOT. UM RADZYN

„Chcicie, żeby takich prac było więcej? Wrzucajcie do puszek na stadionie, kupujcie nasze gadżety My ze swojej stro-

ny obiecujemy, że w tym roku to jeszcze nie koniec” – ogłosili kibice na swoim fanpage’u. Niestety, ale dwa dni później, mural

był już zniszczony przez wandalów.

Ratusz potępia takie zachowania: „Mural, w całości sfinansowany

i wykonany przez kibiców, wymagał godzin mrowczej pracy twórczej, które teraz zostały zmarnowane. Tego rodzaju akty wandalizmu są niedopuszczalne i muszą spotkać się ze stanowczym potępieniem” – czytamy w stanowisku.

Sprawą zajmuje się już policja. – Prowadzimy dochodzenie w kierunku uszkodzenia mienia, które nadzoruje prokuratura – potwierdza podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej komendy. Sprawców jeszcze nie ujęto, ale może im grozić od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

(EB)

Zamość po dwóch potężnych ulewach. Straty idą w miliony i wciąż rosną

Już wiadomo, że trzeba będzie wydać ponad 6,7 mln zł. A możliwe, że jeszcze więcej. Bo po dwóch potężnych ulewach, które przeszły nad Zamościem, wciąż pojawiają się nowe szkody, np. zapadające się nawierzchnie nawet całkiem nowych ulic.

Anna Szewc

Pierwsza nawałnica przyszła na początku czerwca. Była potężna. Zniszczenia, jakie spowodowała nie zostały nawet do końca naprawione, a 22 sierpnia nad Zamość nadciągnęła jeszcze większa ulewa. Jak wyliczono, w krótkim czasie na metr kwadratowy powierzchni spadło ponad 147 litrów wody! Takich opadów nie notowano w mieście od dziesięcioleci. I znów trzeba było, jak 5 czerwca wypompowywać wodę z zalanych domów, piwnic, garaży, ładować worki z piaskiem, by chronić pod podtopieniami np. zoo.

Na czwartek prezydent Rafał Zwolek zwołał konferencję prasową, podczas której poinformował dziennikarzy, o wstępnych szacunkach strat.

Największe, przekraczające 2 mln złotych są w oświacie. Łatwiej jest wymienić te przedszkola i szkoły, które podczas powodzi nie ucierpiały, niż podać pełną listę placówek doświadczonych



Na spotkanie z dziennikarzami prezydent przyszedł z grubą teczką, w której miał zdjęcia obrazujące zniszczenia po powodziach

FOT. ANNA SZEWC

przez żywioł. Najpoważniejszą sytuacją jest w Przedszkolu Miejskim nr 14 na ulicy Olchowej, które zniszczone zostało już w czerwcu na tyle, że dzieci trzeba było przenieść na końcówkę roku szkolnego do pobliskiej podstawówki, ale ucierpiało również w trakcie ulewy sierpniowej. W in-

nych placówkach jest lepiej i wszystkie rozpoczną zgodnie z planem rok szkolny, ale miasto i tak musi wyłożyć pieniądze np. na wymianę podłóg, sufitów, instalacji, osuszanie czy malowanie na nowo ścian. A nie na wszystko wystarczą pieniądze z ubezpieczenia.

Półtora miliona kosztować będzie naprawianie strat w ZOO, które zalane zostało w sierpniu. Trzeba reperować drogi, bo podmyte zaczęły się zapadać. Tak jest np. na świeżo oddanej do użytku DK 74 na ul. Szczepreskiej, ale również w innych częściach miasta.

– W wielu miejscach naprawy przeprowadzono, np. na Akacjowej i Kalinowej, Lazurkowej, Podleśnej, bo nie można było czekać, w innych dopiero będziemy to robić – zapowiedział Rafał Zwolek. Mówił, że miasto żadnej rezerwy budżetowej na te prace nie ma, więc konieczne będą

zmiany w budżecie. Ale liczy, że słowa dotrzymają wojewoda, marszałek i m.in. wiceminister edukacji, którzy obiecali udzielić miastu wsparcia. Zanim jednak Zamość wystąpi z wnioskami o rekompensaty, musi mieć pewność, że wszystko dokładnie zliczono i nic nowego już „nie wyskoczy”.

Prezydent podkreślał również, że miasto musi podjąć działania z myślą o przyszłości, bo nie można wykluczyć, że takie zjawiska pogodowe mogą się powtórzyć. Co można zrobić?

– Na pewno przejrzymy koryta rzek, zwłaszcza Topornicy, która wylała na ulicy Milera. Tam postawimy też mocniejszy płot, który mógłby być zaporą dla ZOO – zapowiedział prezydent Zamościa. Mówił o planach budowy kolektora burzowego przy okazji inwestycji w ulice Chłodną i Konwaliową na os. Karolówka. – Musimy przejrzeć całą naszą infrastrukturę, bo prędzej czy później ta sytuacja może się powtórzyć – podsumował Rafał Zwolek.

Kilka dni poszukiwań i nic. Wojsko nie odnalazło rosyjskiego drona

Prowadzone od poniedziałku poszukiwania obiektu, który znad Ukrainy wleciał do Polski, nie przyniosły dotychczas rezultatów. Działania realizowane najpierw w gminie Tyszowce, a później Łabunie mają być kontynuowane. Włączą się do nich także myśliwi

Informujemy, że trzeci dzień poszukiwań niezidentyfikowanego obiektu powietrznego, który 26 sierpnia br. o godzinie 6.43 naruszył przestrzeń powietrzną RP, zakończył się wynikiem negatywnym” – przekazało w środę wieczorem Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Nie podano żadnych szczegółów, a jedynie, że „obecnie analizowanych jest kilka scenariuszy”, a od czwartku działania mają być kontynuowane.

Wiadomo, że w ciągu trzech dni żołnierze, głównie z wojsk obrony terytorialnej, przeczesał powierzchnię ok. 40 km kwadratowych. Działania piechurów wzmacniały pododdziały konne WOT.

„Akcja poszukiwawcza prowadzona jest również z powietrza, przy użyciu zarówno śmigłowców, jak i bezzałogowych statków powietrznych oraz zobrazo-

wań satelitarnych” – czytamy w komunikacie.

DORSZ podziękowało również za udzieloną dotychczas pomoc policji, jednostkom OSP, a także mieszkańcom terenów, na których prowadzono poszukiwania.

Tymczasem okazuje się, że do działań mają być też zaangażowani myśliwi.

„W związku z ostatnim wydarzeniem dotyczącym niezidentyfikowanego obiektu, który przekroczył granicę Polski, oraz porozumieniem Polskiego Związku Łowieckiego z Ministerstwem Obrony Narodowej, zwracam się z apelem o pomoc. Jako Okręg PZŁ Zamość, zostaliśmy zobligowani przez Zarząd Główny PZŁ do zorganizowania akcji poszukiwawczej. Zwracam się o mobilizację min. 30 osób (członkowie PZŁ, stażyści, sympatycy łowiectwa)” – zapowiedział w mediach społecznościowych Jarosław Kuchta, łowczy okręgowy z Zamościa.



Poszukiwania są prowadzone od poniedziałku. W piątek mają być kontynuowane

FOT. DORSZ/ARCHIWUM

Chętni mają w piątek o godz. 9.30 stawić się na parking przy domu kultury w Łabuniach.

Wojsko apeluje do wszystkich osób, które zauważyły gdziekolwiek jakichś podejrzany obiekt o zachowanie ostrożności oraz poinformowanie o tym fakcie policji.

Przypomnijmy, że w poniedziałek przekazano, iż przed godziną 7 rano, w trakcie intensywnego ostrzału zachodnich rejonów Ukrainy, na terytorium Polski wleciał „niezidentyfikowany obiekt powietrzny”. Później pojawiły się doniesienia, że był to

najpewniej rosyjski dron kamikadze.

„Od momentu wejścia w polską przestrzeń powietrzną podjęto próby weryfikacji wizualnej obiektu w celu identyfikacji przed ewentualną neutralizacją. Niestety z uwagi na panujące warunki atmosferyczne nie

udało się go jednoznacznie zidentyfikować co uniemożliwiło podjęcie decyzji o jego zestrzeleniu. O godzinie 7.16 nasze środki radiolokacyjne utraciły sygnał niezidentyfikowanego obiektu powietrznego” – przekazało wówczas DORSZ.

– Obiekt zaniknął po około 25 km na terytorium Polski. Ze względu na warunki atmosferyczne, nie byłem w stanie wydać komendy do jego zwalczania. (...)Obiekt zaniknął z systemów radiolokacyjnych. Obiekt nie został potwierdzony ani przez samoloty sojuszników, ani polskie, jak również obiekt nie został potwierdzony wizualnie przez śmigłowce – poinformował w poniedziałek generał Maciej Klisz, dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych.

Od początku zapewniano, że obiekt nie stwarza zagrożenia. Nie wykluczano również, że mógł zawrócić na Ukrainę.

OPRAC. AK, EB, KAZ

Droższy żłobek w Zamościu. Podwyżkę pokryje rząd

Jedna podwyżka od października, druga, większa od stycznia – radni Zamościa przyjęli uchwałę o wzroście opłat za miejski żłobek. Miesięczna stawka nie przekroczy świadczenia, które rodzice mogą otrzymać z rządowego programu

O tym, że temat stanie na sesji pisaliśmy już w zeszłym tygodniu. Przypomnijmy, że magistrat zdecydował się zmienić uchwałę z grudnia 2020 roku w związku z wejściem w życie programu „Aktywny rodzic”. Rząd postanowił wspierać rodziców małych dzieci, którzy chcą pracować i muszą zapewnić opiekę maluchom. Teraz mogą liczyć na 1,5 tys. zł przy pokryciu kosztów opieki w żłobku, klubie dziecięcym albo zatrudnieniu opiekunki prywatnie, również babci.

W uzasadnieniu uchwały o podwyżce wskazano, że stawka za żłobek miejski wzrośnie znacząco (dotychczas było to 400 zł), ale rodzice w żaden sposób tego nie odczują. Założono, że tzw. czesne od 1 października do końca roku ma wynosić 15 procent płacy minimalnej, czyli 645 zł, zaś od 1 stycznia już 32 procent czyli blisko 1500 zł, czyli dokładnie tyle, ile może przekazać rząd.



Zamojski Żłobek Miejski dysponuje w tej chwili 115 miejscami. Po wakacjach, dzięki dofinansowaniu z programu Maluch+ będzie ich o 15 więcej

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE/PIXABAY.COM

Jednak zanim przegłosowano uchwałę wcześniej pozytywnie zaopiniowaną przez stosowne komisje, pojawiły się wątpliwości.

A co, jeśli rząd się wycofa?

– Mam zastrzeżenie co do zapisów zawartych w uchwale – stwierdził radny Piotr Błażewicz (PiS). Zapro-

ponował, aby zapis procentowy stawek zmienić na konkretne kwoty.

Chciał też, aby uchwała zabezpieczała w jakiś sposób

rodziców na wypadek sytuacji, gdyby rząd ze swojego programu „Aktywny rodzic” się wycofał.

Agnieszka Jaczyńska (Kolekcja Obywatelska), przewodnicząca RM sugerowała, że można byłoby wpisać w uchwale, że opłata nie będzie większa niż wysokość świadczenia.

Obecna na sesji radczyni prawna ostrzegła jednak, że wprowadzanie tego rodzaju sformułowań może grozić tym, że wojewoda uchwałę unieważni. Przekonywała, że radnym zawsze przysługiwać będzie prawo do zmiany uchwały. By temat przedyskutować, ogłoszono w sumie dwie przerwy.

Prezydent składa obietnicę

Ostatecznie sytuacja wróciła do punktu wyjścia, a wszystkie złożone wnioski zostały wycofane. Bo w trakcie kuluarowych rozmów ważną deklarację złożył prezydent. Rafał Zwolak obie-

cał, że gdyby rzeczywiście doszło do tego, że program rządu miałby być wycofany, to on w ciągu siedmiu dni przygotuje uchwałę o opłatach, które nie obciążą rodziców. Ostatecznie za pierwotnym projektem uchwały opowiedziało się 18 radnych. Od głosu wstrzymali się dwaj, którzy mandaty zdobyli z komitetu Andrzeja Wnuka: Jan Wojciech Matwiejczuk i Krzysztof Sowa.

Przypomnijmy, że podobne decyzje o wzroście opłat zł podejmują samorządy w całej Polsce. Zrobiono to już w Koszalinie, także np. Częstochowie. Stawkę na poziomie 1,5 tys. zł za żłobek przyjęli w zeszłym tygodniu również radni Biłgoraja.

W ramach przyjętej przez radnych Zamościa uchwały podniesiono z obecnych 8 do 10 zł dzienną stawkę za wyżywienie dziecka w żłobku. Te opłaty rodzice pokrywają już z własnej kieszeni.

AK

Pijani szarżują na rowerach i hulajnogach. Weźmie się za nich policja

Rowerzyści i amatorzy jazdy na elektrycznych hulajnogach powinni mieć się na baczności i zacząć stosować przepisy. Bo łamią je dość nagminnie, a zamojska policja nie zamierza na to przyrywać oka

Temat wypłynął podczas poniedziałkowej sesji przy okazji dyskusji nad informacją o stanie bezpieczeństwa w Zamościu za pierwsze półrocze tego roku. Radni dostali raport, a obecny na obradach insp. Andrzej Mioduna, komendant miejskiej policji jeszcze go uzupełnił. Przyznał, że w ciągu pierwszych miesięcy 2024 w mieście doszło do jednego wypadku więcej niż rok wcześniej (wtedy było ich 6, teraz 7), a także takiej samej liczby kolizji (273), ale też wskazał na problem, którego dokument nie wykazał. Wypadków przybyło już latem. Ich liczba wzrosła do 13.

– Niepokojące jest to, że mamy siedem wypadków z udziałem rowerzystów. To dużo – wskazał komendant. Dodał, że kolejny problem to nietrzeźwość osób przemieszczających się na dwóch kółkach

– W pierwszym półroczu w stanie nietrzeźwości czy po spożyciu alko-



holu rowerzystów było 133. Natomiast w przeciągu niespełna dwóch miesięcy (chodzi o okres wakacji – red.) mamy ich już 99. Więc naprawdę wygląda to bardzo źle – skomentował insp. Mioduna i dodał, że „ogromne zagrożenie” stwarzają

również kierujący hulajnogami, którzy tylko w ostatnim czasie dopuścili się 40 wykroczeń, a niemal 90 procent z nich spowodowały osoby pod wpływem alkoholu.

Dlatego komendant przypomniał, że jeżdżących hulajnogami

Zarówno rowerzyści, jak i jeżdżący hulajnogami powinni stosować się do przepisów. Ich również obowiązuje zakaz kierowania pod wpływem alkoholu

FOT. A. SZEWC/ARCHIWUM

również obowiązują przepisy. Nakazują one jazdę po wyznaczonych trasach, jeśli ich nie ma to, po jezdni. Jeżeli natomiast ktoś jedzie hulajnogą po chodniku, to powinien zdecydowanie zwolnić. Przepisy mówią w takim przypadku o prędkości zbliżonej do tej z jaką poruszają się piesi, a także zachowaniu szczególnej ostrożności i obowiązku ustępowania pierwszeństwa pieszym.

– Proszę tego nie odbierać jako złośliwość, ale już były przypadki, że ukaraliśmy kierującego hulajnogą za brawurową jazdę po chod-

niku. I będziemy to kontynuować. Zwłaszcza że mamy liczne zgłoszenia o tym, że kierujący hulajnogami stwarzają zagrożenie – zapowiedział szef zamojskich policjantów.

Przypomniał historię z połowy miesiąca, kiedy tylko w jeden wieczór, 15 sierpnia ukarano pięć osób jeżdżących hulajnogami pod wpływem alkoholu. Nałożono na nich wówczas mandaty w łącznej wysokości 9,5 tys. zł.

Dodajmy, że zdarzały się w przeszłości również jeszcze poważniejsze zdarzenia. Wczesną wiosną przy ulicy Piłsudskiego 72-letnia kobieta schodząc z przejścia dla pieszych została potrącona przez 17-latkę na hulajnodze, która nagle zjechała z jezdni na ścieżkę. W maju wypadek wydarzył się nad zalewem. Jadący hulajnogą 15-latek stracił równowagę i przewrócił się. Wiózł jako pasażera 13-latkę. Obaj trafili do szpitala.

AK

Nowy asfalt cieszy, ale opłaty adiacenckie już nie

Miasto wybudowało drogę. Mieszkańcy się cieszyli do czasu, aż dostali zawiadomienia o opłacie adiacenckiej. Urzędnicy powołują się na ustawę, ale ludzie mają jednak wątpliwości

To osiedlowa ulica Jastrzębia, wybudowana w ubiegłym roku przy wsparciu rządowego dofinansowania (1 mln zł). – Wcześniej były pisma z informacją o postępowaniu administracyjnym wszczętym z urzędu z uwagi na „wzrost wartości” nieruchomości po wybudowaniu ulicy. Teraz przychodzą już konkretne kwoty do zapłaty, na przykład ponad 2 tys. zł - mówi nam mieszkanka tej ulicy. Opłata zdziwiła nie tylko ją. – Miasto dostało przecież dofinansowanie rządowe na tę inwestycję. Poza tym, tutaj droga już była wytyczona. Nastąpiła zmiana nawierzchni - uważa nasza Czytelniczka.



Ulica Jastrzębia

FOT. EB

Okazuje się, że opłata adiacencka ma dotyczyć 22 nieruchomości. A łączną kwotę ratusz podliczył na ponad 46 tys. zł. I wcale, jak przekonuje zastępczyni prezydenta, nie

jest to wymysł urzędników, a regulacje ustawowe.

- To ustawodawca decyduje o obowiązku naliczenia takiej opłaty. Wynika to z ustawy o gospodarce

nieruchomościami – tłumaczy Justyna Gorczyca, zastępczyni prezydenta. Przepisy wskazują bowiem, że nie tylko przy podziale lub scalaniu działek samorząd może nałożyć taką opłatę. – Również każdorazowo po stworzeniu warunków do podłączenia nieruchomości do poszczególnych urządzeń infrastruktury technicznej albo po stworzeniu warunków do korzystania z wybudowanej drogi - dodaje Gorczyca.

W przypadku Jastrzębiej oprócz 400 metrów nowego asfaltu, firma Tre-Drom zbudowała też kilka skrzyżowań, zjazd na posesję, chodnik, kanalizację deszczową. Przy ulicy położono też kanał technologiczny. Całość kosztowała 2,1 mln zł.

- Do ustalenia wysokości opłaty przyjmuje się stawkę procentową określoną w uchwale rady miasta obowiązującą w dniu, w którym stworzono warunki do podłączenia nieruchomości do poszczególnych urządzeń infrastruktury technicznej albo w dniu stworzenia warunków do korzystania z wybudowanej drogi - precyzuje zastępczyni prezydenta. Radni w Białej Podlaskiej uchwałę w tej sprawie podjęli w 2015 roku i wysokość stawki określili wówczas na 20 proc. wzrostu wartości nieruchomości. Wcześniej, ta stawka od 1998 roku wynosiła 50 proc. Ale na wniosek radnych PiS została zmniejszona.

Teraz radni z tego klubu zapowiadają, że poruszą temat na najbliższych komisjach przed sesją. **(EB)**

Kombi zagra dla całego powiatu

DOŻYNKI 2024 Gminy z całego powiatu bialskiego będą bawić się na dożynkach w Wisznicach. Gwiazdą niedzielnego święta (1 września) będzie zespół Kombi

Najpierw, o godz. 11 dożynki rozpoczną się mszą w kościele w Wisznicach. Później, koro-wód dożynkowy przejdzie na stadion, gdzie odbywać się będzie cała impreza. O godz. 15.30 na scenie występować będą lokalni wykonawcy, m.in. Kinga Linkiewicz. A o godz. 18.30 zagra disco-polo-wy Lider, a po nim gwiazda

tegorocznych dożynek, czyli Kombi. A na koniec Kordian, czyli góralska nuta z elementami disco. Podczas imprezy, będzie można skosztować regionalnych przysmaków.

A dla gmin będzie okazja, by się wypromować. Po pierwsze, na stoisku. Starosta Mariusz Filipiuk (PSL) przyzna nagrody za te najlepsze. Komisja konkursowa będzie oceniać kompozycję, ekspozycję, estetykę, prezentację produktów i oryginalność. A jest o co walczyć, bo pierwsze miejsce wiąże się z czekiem na 1, 5 tys. zł. Kolejni na podium zgarną po 1 tys. zł i 800 zł. Będą też trzy wyróżnienia po 500 zł.



FOT. KOMBII/ PRASOWE

Ale oprócz stoisk, gminy będą też rywalizować w konkursie o najładniejszy wieniec. Tutaj głównym kryterium będzie zgodność z

tradycją, zarówno w kwestii materiałów jak i techniki wykonania. „Wieniec nie mogą być zrobione z plastiku, styropianu, sztucznych kwiatów oraz kleju” - czytamy w regulaminie. Mile widziane są za to prawdziwe kwiaty, zioła, zboża, owoce, ale na przykład nie pszenżyto. Nagrody są poszczególnie miejsca są identyczne jak w przypadku konkursu na stoisko. **(EB)**

Ciemny zaułek ulicy polubili „klienci” stacji. Codziennie butelki na chodniku

INTERWENCJA Latarnie nie działają od kilku miesięcy. Ciemny zaułek ulicy Narutowicza stał się miejscem schadzek zakrapianych alkoholem. Mieszkańcy mają dość. Ratusz zapewnia, że latarnie jeszcze przez kilka tygodni będą w naprawie

Ewelina Burda

To okolice stacji paliw. Uliczne oświetlenie nie działa tu od kwietnia. Próbowałam to zgłaszać w urzędzie miasta, ale niewiele się dowiedziałam - przyznaje pani Magda. Problem to nie tylko ciemny zaułek ulicy Narutowicza. – Od momentu, gdy kilka latarni zgłosiło, że stacja przy chodniku niemal co wieczór odbywają się spotkania grup osób. Kupują alkohol na Orlenie, a później tam przesiadują. Wiem, bo codziennie zostają butelki po różnych alkoholach - tłumaczy kobieta. Bywa też głośno. – To jest jedna dyskoteka. Czasami stoi kilka samochodów, puszcza muzyka. Wybudziłam

się kiedyś o godz. 2 w nocy i tak było. Sama bałam się wyjść, by zwrócić uwagę - przyznaje pani Magda. Stacja paliw zlokalizowana jest tam od dawna. – Ale wcześniej takich schadzek ludzie nie urządzali - zaznacza mieszkanka.

Sprawę niedziałających latarni zgłaszała do urzędników. – Usłyszałam, że jest awaria, a później, że naprawa. Widziałam tylko, że zdjęto klosze. Obawiam się, bo nadchodzi jesień i szybciej robi się ciemno przecież - nie ukrywa pani Magda.

Ratusz uspokaja, że zaułek już nie będzie straszny. – Doszło do usterki latarni. Okazało się, że w wyniku wyładowania uszkodzone zostały ograniczniki prze-



pięć w oprawach - mówi Paweł Kołodziej, kierownik referatu budowy dróg. - Oprawy zdemontowaliśmy i wysłaliśmy do producenta. Obecnie są tam w trakcie naprawy. Zakładam, że to potrwa jeszcze co najmniej dwa tygodnie - zaznacza kierownik.

Z kolei, bialska policja zapewnia, że stale patroluje ulicę Narutowicza. – Jest pod naszym ciągłym nadzorem, zarówno patrolów jak i dzielnicowego. Na bieżąco reagujemy na

wykroczenia - podkreśla nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik komendy. - Przez dwa wakacyjne miesiące odnotowaliśmy w tym rejonie jedno zgłoszenie. Dzielnicowa nie była informowana przez mieszkańców o ewentualnych przypadkach naruszeń praw - dodaje Salczyńska-Pyrchla. Policja zachęca do zgłaszania takich sytuacji m.in. związanych ze spożywaniem alkoholu w miejscu publicznym. – Można zadzwonić na numer alarmowy czy nanieść taką informację na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Na pewno pozwoli nam to na szybką interwencję - tłumaczy pani rzecznik.

Ulica Narutowicza i latarnie

FOT. NADESŁANE

Jazz z nami

Cykl „Jazz w CSK” obchodzi skromny jubileusz. 4 lat działania – **ROZMOWA** z Wojciechem Mościbrodzkim, pomysłodawcą i programistą Jazz w CSK. Niestrudzonym propagatorem muzyki jazzowej

Michał Grot

Na początku doprecyzujmy, czym jest Klub Muzyczny CSK?

OK, jesteśmy w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie na poziomie -1, gdzie mieści się Klub Muzyczny CSK. W tej przestrzeni odbywają się przeróżne koncerty i inne wydarzenia, nie tylko muzyczne. Ja odpowiadam za cykl JAZZ W CSK, jego program, realizację merytoryczną oraz kontakty ze środowiskiem jazzowym w kraju, czasami i zagranicą.

Dlaczego tylko koncerty jazzowe?

Z prostego powodu – jazz jest moją pasją, miłością. Sposobem na umilenie sobie i innym czasu. Muzyka, której różnorodność sprawia, że każdą chwilę życia możemy ją wypełnić.

Od kiedy trwa twoja przygoda z jazzem?

Jazzem zainteresowałem się w roku 1989, kiedy mieszkalem w Nowym Jorku. Tam poznałem naszych „eksportowców” jazzmanów: śp. Zbyszka Jaremka czy Michała Urbaniaka. To tam rodziła się moja fascynacja muzyką, możliwością słuchania i oglądania na żywo najwybitniejszych muzyków. Tak też powoli powstawała moja płytoteka.

Jazz w CSK obchodzi 4-lecie istnienia. Jak to się zaczęło?

A to było tak. Pojawiłem się w CSK z projektem Klubu Jazzowego, który został zaakceptowany i mogłem przygotować pierwszą edycję. Trochę to trwało, ale oficjalnie pierwszym koncertem był występ kwartetu PIOTRA SCHMIDTA 18 czerwca 2020 roku. Pamiętam niesamowitą energię, jaka we mnie wstąpiła. Jak ten koncert został przyjęty przez publiczność. Tego się nie da opisać, to trzeba było przeżyć. Przeżyliśmy. I nagle bach, pandemia. Ówczesnym dyrektorem CSK była Pani Katarzyna Lewandowska, która zdecydowała, że nie odwołujemy zaplanowanych koncertów. Byliśmy chyba jedynym miejscem na scenie jazzowej, który kontynuował działalność koncertową, ale w formule bez publiczności. Wszystkie „pandemiczne” koncerty były w całości nagrywane i streamowane. Zagrali NEW BONE QUARTET TOMKA KUDYKA, THE SOUND PACK – taki nasz polski Manhattan

Transfer. PATRYCJUSZ GRUSZECKI-KAJETAN GALAS – ZBIGNIEW LEWANDOWSKI. Chciałbym kiedyś zaprosić ich ponownie na granie z publicznością.

Ile koncertów się odbyło?

18 czerwca 2024 r. koncert TOMASZ DĄBROWSKI INDIVIDUAL BEINGS był 61 koncertem. W tym czasie wystąpiło ponad 250 wykonawców, którzy przyciągnęli ponad 8 tysięcy słuchaczy, fanów jazzu...

Pamiętasz początki, gdy po raz pierwszy przekroczyłeś próg w CSK, chcąc przekonać do projektu władze CSK? To chyba nie było łatwe bo jazz nie jest tak popularny.

Kiedy pojawiłem się w CSK z projektem organizacji koncertów jazzowych, to osobą, z którą rozmawiałem był dyrektor Marek Krakowski. Bardzo entuzjastycznie podszedł do tego tematu. Przyznam teraz, że projekt ten w swojej początkowej fazie był nieco bardziej rozbudowany ale życie delikatnie go skondensowało co z perspektywy czasu uważam za dobrą decyzję. Propozycja jazzowa w CSK skierowana była/jest do miłośników jazzu mainstreamowego. Chociaż od czasu do czasu zapraszamy wykonawców, którzy zabierają nas w inne rejony jazzu... zgodnie z hasłem „Jazz & Beyond”.

Dlaczego?

Ta odrobina fantazji pozwalała nam zajrzeć w rejony, w które zapuszczamy się rzadziej. To poszerza horyzonty, uwarściwia. Może skusić do głębszej peregrynacji, ale to zależy wyłącznie od indywidualnych upodobań. Ale zapraszamy także na wystawy artystów plastyków (Jazz Posterka – Agnieszka Sobczyńska miła ogromną wystawę swoich plakatów jazzowych) wkrótce będzie wystawa TWARZE JAZZPRESSU, na którą już zapraszam.

Czy gdy ruszałeś z projektem, to zdawałeś sobie sprawę, że to tyle potrafi?

Wiesz, ja jestem z ludzi tzw. długoterminowych, co oznacza, że jak w coś się angażuję, to nie zakładam, że to będzie tylko epizod. Działam długofalowo. Żeby stworzyć miejsce, które będzie przyciągało czołowych muzyków i fanów jazzu trzeba lat, bo to miejsca tworzą klimat, atmosferę, która przyciąga ludzi. Jak pewnie zauwa-



żyłem mam w zwyczaju, przed koncertem witać się z każdym klubowiczem. Z niektórymi jesteśmy na ty, razem czekamy na następny koncert, wymieniamy się uwagami na temat przesłuchanych płyt. Dlatego to mi pomaga inspirować do dalszego działania. To spowodowało, że zaczęliśmy wydawać płyty. Idziemy dalej w planach są kolejne wydawnictwa. Będą edycje winylowe i kompaktowe.

Zatrzymajmy się na wątku wydawniczym. Wspomniałeś powyżej, że chcecie wydawać płyty.

Tak, i to się już dzieje. Pierwszą płytą sygnowaną logotypem CSK i Jazz w CSK jest wydawnictwo projektu RGG TRIO. Ich płyta jest regularnym wydawnictwem, kolejnym w ich dyskografii. Możemy być z tego naprawdę dumni. Mnie bardziej kręci wydawanie płyt koncertowych z cyklu – Live in CSK. Płyta BARTŁOMIEJ OLEŚ QUARTET „ELEVEN PHRASES” LIVE IN CSK to sukces muzyczny i wydawniczy. Idziemy dalej w planach są kolejne wydawnictwa. Będą edycje winylowe i kompaktowe. Mamy w przygotowaniu ZK COLLABORATION z płytą „URBAN LOVE”.

Jak często płyty będą się ukazywały?

Z każdego cyklu po jednej płycie. Zakładamy limitowa-

ną wersję winylową oraz limitowaną edycję na płycie kompaktowej. Płyty będą dostępne w Sklepie kulturalnym CSK, co mnie, jako jazz fana nieprawdopodobnie cieszy. Rozmawiam z dystrybutorami, sklepami (jakościowymi) o wsparciu dystrybucji. Sprzedaż internetowa także, ale wszystko idzie swoim rytmem... jazzowym.

Czy chciałbyś zaprosić artystów topowych?

Ja ich zapraszam, wielu z nich grało w cyklu Jazz w CSK. Mam mnóstwo ofert. Oczywiście będę chciał z niektórych skorzystać ale pamiętajmy, że artysta topowy to topowy budżet, a ten nie jest z gumy. To trywialne ale prawdziwe, wielkie gwiazdy zapraszamy na Salę Operową CSK, bo to jest przestrzeń dla dużych projektów muzycznych i gwiazd.

Co sprawia, że ci najwięksi chcą grać w Klubie Muzycznym CSK? W końcu mamy miejsce słynne na całą Polskę.

Na pewno możliwości techniczne, świetny zespół fachowców. Doświadczeni, a przede wszystkim megaskupieni, ich współpraca z muzykami jest perfekcyjna. To słysząc, widać i czuć. Publiczność. Kiedy zaczynaliśmy, to na pierwszych koncertach zachęcałem publikę do żywych, spontanicznych

reakcji jak okrzyki, oklaski itp. Teraz to publiczność sama buduje energię koncertu, która jest niezbędna dla grających. A muzycy oddadzą nam ją w dwójnasób. Znam bardzo wielu muzyków jazzowych. To, że występują w Lublinie, to też zasługa moich znajomości z nimi. To mi bardzo ułatwiło stworzenie programu artystycznego w debiutanckim sezonie, ale teraz mam ten komfort, choć czasem dyskomfort z tego powodu, że gdy odbieram maile to muszę odmówić wielu ponieważ budżet to budżet.

Na każdy sezon otrzymuję ok. 60 ofert. A wszystkich koncertów w sezonie mamy ok. 12 koncertów. To są czasami naprawdę bardzo trudne wybory.

Czym się kierujesz przy wyborze artystów?

Po pierwsze ofertą muzyczną czyli, co mają do zaoferowania publiczności. To jest dla mnie najważniejsze. Nie mogę zawieść publiczności. Wiadomo, że każdy wybór to jakieś ryzyko. Jak dotąd nie przekroczyliśmy tej granicy. Na naszą korzyść działa to co wydarzyło się w pandemii. Jak inni zamykali kluby i odwoływali koncerty, to my odwrotnie zabukowaliśmy koncerty nie zostały odwołane. Dzięki temu muzycy mieli możliwość zarobić. Wielu z nich to doceniło. I to teraz procentuje. Pracowaliśmy na to naprawdę ciężko. Muzycy, którzy do nas przyjeżdżają – uwierz mi – są tym miejscem zachwyceni. Nie tylko wyposażeniem klubu ale samą organizacją i atmosferą.

Promujecie polski jazz, który w przeszłości miał bardzo mocną pozycję na świecie ze względu na mocne indywidualności (Tomasz Stańko, Krzysztof Komeda, Michał Urbaniak, Adam Makowicz, Zbyszek Seifert i wielu innych. Czy obecnie polski jazz wymaga promocji? Jaka jest jego kondycja?

Nie jestem trenerem żeby mówić o kondycji. Powiem tak, każdy w Polsce i na świecie zna Coca-Colę, czy w związku z tym nie reklamują się? Wszystko i wszyscy potrzebują reklamy. Reklamą jakościowej a nie byle jakiej. Podobnie jest z jazzem. Jeżeli scena zbuduje wokół siebie społeczność i muzy-

cy tu chętnie przyjeżdżają, to marketing temu miejscu robią sami muzycy, którzy między sobą dzielą się opiniami i spostrzeżeniami. Ale to nie zwalnia nas od ciągłego przypominania, pozycjonowania się w mediach i świadomości odbiorców.

Pytam, bo konsekwentnie zapraszasz – niemal wyłącznie – polskich wykonawców. Dlaczego?

No wiesz, nie zamykam się na zagranicę. Chociaż wolę żeby w naszym cyklu Jazz w CSK była promowana polska muzyka jazzowa. Jeśli pojawi się interesująca propozycja zagraniczna, o wyjątkowym potencjale to na pewno ją rozważę. Mieliliśmy koncerty muzyków z zagranicy, czy zespoły w których grali muzycy z różnych stron świata. Bardzo dobrze przyjęte przez publiczność, to nas otwiera, uwarściwia.

Mamy w Lublinie przestrzeń koncertową, która może w przyszłości sprawi, że wokół niej zrodzi się lubelskie środowisko jazzowe. Czy jest na to szansa?

Wiesz, my mamy w Lublinie Wydział Muzyki Rozrywkowej i Jazzu UMCS pod kierownictwem Mariusza Bogdanowicza, który zaprosił do nauczania wielu wybitnych jazzmanów, którzy próbują budować to środowisko. W każdym rzemiośle masz mistrza i czeladnika, czy z tego czeladnika będzie kiedyś mistrz? To pytanie czysto retoryczne. Będzie nam bardzo miło jeśli „Dziennik Wschodni” będzie nam pomagał w rozprzestrzenianiu naszej idei promowania jazzu, będąc partnerem dla naszych wydarzeń.

A może wynika to z tego, że nie słucha się jazzu?

My szukamy takich odbiorców, którzy się muzyką interesują i chcą się jej trochę poświęcić. Oczywiście fanów muzyki jazzowej nie jest tak wielu jak fanów rocka. To jest trochę jak w downcipie, że błąd statystyczny wynosi 1% a słuchających jazzu jest... 1%. Ale proszę uwierzyć, że jazz jest popularny. Na koncertach widzę młodych ludzi, to mnie bardzo buduje..

Kogo zobaczymy na jesiennych koncertach?

Zachęcam do zainteresowania się naszym progra-

Rocznica bitwy pod Komarowem. Teraz na obchody zaprasza gmina

koordynatorem

W zeszły weekend 104. rocznicę bitwy pod Komarowem upamiętniało stowarzyszenie, a w ten na uroczystości zaprasza gmina

mem, który jest gotowy i zaakceptowany przez dyrekcję CSK. Rozpoczynamy 3 września, wystąpi MICHAŁ MARTYNIUK QUARTET ze swoim zespołem elektrycznym, który przyleci prosto z Nowej Zelandii, gdzie mieszka i pracuje na co dzień. Przylatuje do Polski zaledwie na 6 koncertów. Będzie ANDRZEJ ŚWIĘSTRIO – 19 września z materiałem z płyty „Flying lion”, którą nagrodzono Fryderykiem. W telegraficznym skrócie zaproszę na kolejne koncerty z cyklu Jazz w CSK zachęcając do zagłębienia na fanpage Klubu Muzycznego CSK tam pojawia się szczegóły programu koncertowego.

Wystąpi MACIEJ TUBIS z solowym projektem fortepianowym poświęconym Komedzie. Będzie KRZYSZTOF GRADZIUK z programem SONSORIMO. KRZYSZTOF HERDZIN I MIETEK SZCZĘŚNISK w programie YESTERDAY. W grudniu zobaczymy MICHAŁA AFTYKĘ ze swoim QUINTETEM. Zagrają materiał z nagrodzonej Fryderykiem premierowej płyty. Planujemy wystawę TWARZE JAZZPRESSU, partnera medialnego JAZZ w CSK.. Na pewno będą jakieś niespodzianki w programie. Mam nadzieję, że do końca roku ruszymy z kolejnymi i wydawnictwami muzycznymi z serii „Live in CSK”. Gorąco wszystkich zainteresowanych zapraszam...JAZZ Z NAMI.

W sobotę (31 sierpnia) uczestnicy samorządowych uroczystości odbywających się pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej spotkają się o godz. 17 w miejscu pamięci w Wolicy Śniatuckiej. Zaplanowano tam apel poległych z salwą honorową, a także modlitwę w intencji poległych pod Komarowem w sierpniu 1920 roku. Całość uświetnią występy solistów i orkiestry wojskowej z Lublina.

Także w sobotę 19. Batalion Zmechanizowany z Chełma ma otrzymać sztandar. W programie jest ponadto wręczenie odznaczeń za działalność społeczną na rzecz gminy oraz współpracę przy organizacji rocznicowych uroczystości.

Na finał tego wieczoru zapłoną Ogniska pamięci. To nawiązanie do tradycji ulanów, którzy przed II wojną światową w ostatnią niedzielę sierpnia przyjeżdżali z całej Polski, by w Wolicy

Śniatuckiej śpiewając pieśni patriotyczne, oddać hołd poległym kolegom.

Ponadto dla uczczenia rocznicy odbędzie się spektakl jeździecki, będą pokazy ogniowe, wystawa sprzętu wojskowego i militariów oraz fotograficzna dokumentująca uroczystości, które gmina Komarów-Osada organizuje od 1990 roku.

W tym roku w organizacji rocznicy samorząd jest wspierany przez 19. Batalion Zmechanizowany



FOT. UG KOMARÓW-OSADA/ARCHIWUM

w Chełmie i 2 Hrubieszowski Pułk Rozpoznawczy im. majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. **OPRAC. AK**

Power Play zagra na dożynkach. Już w ten weekend

Kabarety, koncerty, dmuchańce, piana party i gwiazda wieczoru w stylu disco, czyli zespół Power Play. To wszystko na Dożynkach Powiatu Łęczyńskiego w najbliższą niedzielę

Już 25 sierpnia o godz. 10.30 w Puchaczowie rozpoczyna się tradycyjne obchody Święta Plonów. Zainauguruje je dożynkowy korowód, który przejdzie ze Starej Wsi na teren placu przy Urzędzie Gminy, gdzie będzie odbywać się całe wydarzenie.

Podczas imprezy będzie można m.in. posłuchać orkiestry dętej, zespołu wykonującego covery piosenek Anny Jantar, ale również posmiać się przy skeczach PKS Kabaret. Rolnicy skorzystają



FOT. FACEBOOK/POWER PLAY

z porad ekspertów z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego czy Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

Imprezie towarzyszyć będzie kiermasz rękodzieła ludowego i lokalnych przysmaków oraz liczne konkursy zarówno dla dzieci, jak i dorosłych m.in. konkurs wieńców dożynkowych, finał

konkursu „Markowy Produkt Powiatu Łęczyńskiego”. Przewidziana jest również strefa dla dzieci z dmuchawcami i licznymi zabawkami oraz konkursami dla najmłodszych. Powiatowe obchody Święta Plonów są jedną z największych imprez kulturalno-rozrywkowych w powiecie łęczyńskim – zachęca Daniel Słowik, starosta powiatu.

Gwiazdą wieczoru będzie wykonujący muzykę disco polo zespół „Power Play”, który znany jest z utworów takich jak: „Lubisz to lubisz”, „Co ma być to będzie” czy „Chce się żyć”.

Program godzinowy Dożynek Powiatu Łęczyńskiego: 10.30: Zbiórka korowodu dożynkowego - Stara Wieś

10.45: Przemarsz na plac przy Urzędzie Gminy Puchaczów
11: Oficjalne otwarcie Dożynek 2024

12: Uroczysta Msza Święta
13.30: Koncert Orkiestry Dętej OSP Lubartów

14.30: Występ rozrywkowy PKS Kabaret

16: Prezentacje artystyczne gmin powiatu łęczyńskiego

17: Rozstrzygnięcie konkursów dożynkowych

17.30: Prezentacje artystyczne gmin powiatu łęczyńskiego

18.30: Koncert zespołu „Melo”

19.30: Koncert zespołu „Cookies Band” - covery Anny Jantar

21: Koncert Gwiazdy wieczoru - zespół „Power Play”

OPRAC. KAZ

Kolejni rolnicy podziękują za plony.

Piękne wieńce dożynkowe, msze święte, a przy okazji kiermasze rękodzieła. W regionie rolnicy dziękują za tegoroczne zbiory

W tradycji dożynki to ludowe święto połączone z obrzędami dziękczynnymi za zakończenie żniw i prac polowych. W kulturze słowiańskiej święto to związane było z równonocą jesienną (23 września). Obecnie obchodzone są w sobotę lub niedzielę na przełomie sierpnia i września.

Idea święta jednak pozostała do dziś – rolnicy dziękują za tegoroczne plony i proszą o jeszcze lepsze w przyszłym roku. A towarzysząc temu różnego rodzaju wydarzenia kulturalne takie jak koncerty, kiermasze czy festyny.

Tradycyjnie z dożynkami wiązało się kilka obrzędów, które w niektórych miejscach zachowały się do dziś:

Wieniec dożynkowy – przygotowywany był z pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek. Wieniec dożynkowy miały zwykle kształt wielkiej korony lub koła. W przeszłości umieszczano w nich także żywe (z czasem sztuczne) koguty, kaczkę lub małe gąski, bo miało to zapewnić piękny i zdrowy przychówek gospodarski. Wieniec przechowywany był w stodole do następnego roku. Wykruszone z niego ziarno wysypywano do worków z ziarnem siewnym, co miało także zapewnić urodzaj.

Ostatnia kępa – pozostawiano na jakiś czas kępę lub pas nieskosizonego zboża pozostawiano na pustym już polu w celu ciągłości urodzaju. Ścinane były uroczystie przez najlepszego kośnika, po czym wręczane były najlepszym żniwiarkom do upieczenia wieńca.

Biesiady i tańce – po udanych żniwach urządzano wspólne biesiady, które poprzedzane były także innymi tradycyjnymi zwyczajami i modlitwami.

W dzisiejszych czasach uroczystości dożynkowe mają zarówno charakter religijny, świecki jak i ludowy, powiązany z zabawą z okazji zakończenia zbiorów. Uczestniczą w nich nie tylko rolnicy ale także Ci, którzy te plony na co dzień spożywają.

DOŻYŃKI NA LUBELSZCZYZNIE 1 WRZEŚNIA:

● Dożynki gminne w Komarówce Podlaskiej – święto plonów odbędzie się na terenie stadionu sportowego. Na uczestników czeka wiele atrakcji, m.in.

kiermasz produktów tradycyjnych i atrakcje dla dzieci. Początek imprezy o 10.30. Gwiazdami wieczoru będzie zespół Szpilki oraz zespół Rajmund

● Dożynki gminy Ułęż – rolnicy podziękują za plony w Lendzie Ruskim. W programie atrakcje dla dużych i małych. Do tańca uczestników porwie zespół News i Replay. Początek o godzinie 13.30

● Dożynki gminno-parafialne w Koniuchach – wydarzenie odbędzie się na placu przy starej szkole w Koniuchach. Na uczestników czekają Koła Gospodyń Wiejskich, dmuchańce i dyskoteka. Początek o godzinie 13.00

● Dożynki w Radecznicy – święto plonów odbędzie się pod urzędem gminy w Radecznicy. Dla uczestników wydarzenia zaśpiewa Andrzej

Rybiński. Początek o godzinie 13.00

● Dożynki gminne w Sitnie – impreza odbędzie się na boisku przy zespole szkół w Sitnie. Początek imprezy o godzinie 13.30

● Dożynki gminy Jastków – święto plonów odbędzie się na terenie parku przy Urzędzie Gminy. Na uczestników czeka słodki poczęstunek, jarmark produktów tradycyjnych oraz atrakcje dla dzieci. Zaśpiewa Olga Bończyk. Początek imprezy o 12.00

● Dożynki gminy Głusk – impreza odbędzie się na placu przy Urzędzie Gminy w Dominowie. Dla uczestników zagrają Milano oraz tenor Mirosław Niewiadomski. Początek o godzinie 11.20

● Dożynki gminno-parafialne w Uścimowie – na święto plonów władze gminy zapraszają na plażę przy jeziorze Maśluchowskim w Starym Uścimowie. Na uczestników czekają atrakcje dla dużych i małych. Na scenie wystąpią

Bayera, Malibu, Veegas i Loverboy. Początek o godzinie 12.00

● Dożynki gminy Krzywda – święto plonów odbędzie się na terenie GOKSiR w Krzywdzie. Na uczestników czekają konkursy, pokazy, foodtrunki i koncerty. Wystąpią: Kabaret Fifa-Rafa, zespoły Loverboy, DiscoBoys i Reflex.

● Dożynki gminno-parafialne w Łabuniach – impreza odbędzie się na terenie parkingu budynku wielofunkcyjnego przy ul. Orzechowej w Łabuniach. Na uczestników czekać będą foodtrunki, festiwal holi oraz animacje dla najmłodszych. Dla uczestników wystąpi zespół Miggi. Początek o godzinie 14.

● Dożynki gminno-parafialne w Kąkolewnicy – impreza odbędzie się na stadionie gminnym. W programie piana party, lot helikopterem i wesołe miasteczko. Wystąpią Luz Band, After Party oraz Entazy. Początek o godzinie 12.00

IC, FOT. KN

Mistrzyni spotk

Wielkie brawa, czek na 30 tysięcy i startowa koszulka z Paryża dla muzeum. Aleksandra Mirosław, złota me

Krzysztof Basiński

W środę, trzy tygodnie po tym jak w stolicy Francji stanęła na najwyższym stopniu podium, gościła w hali Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, gdzie znajduje się ścianka wspinaczkowa, na której rywalizowała w połowie marca tego roku podczas Pucharu Europy. Były wielkie brawa od sympatyków oraz kolegów i koleżanek z Klubu Wspinaczkowego Kotłownia, a także czek na 30 tysięcy złotych od lubelskiego Ratusza. Zawodniczka miastu zrewanżowała się startową koszulką z igrzysk, która trafi do muzeum sportu. Kibice mogli liczyć na autograf i zdjęcie z mistrzynią olimpijską.

– Przyznacie państwo, że jest czymś niepowtarzalnym, fascynującym i fenomenalnym, kiedy kibicujemy osobom, które reprezentują klub czy barwy klubów z naszego miasta. Czymś chyba jeszcze bardziej emocjonującym jest to, kiedy wiemy, że na co dzień na lubelskich ulicach możemy spotkać Olę Mirosław. I rzeczywiście to ona tam, w Paryżu nas reprezentowała – Beata Stepaniuk - Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina ds. kultury, sportu i partycypacji mówiła do liczego grona kibiców podczas powitania mistrzyni i zwróciła się do złotej medalistki igrzysk i rekordzistki świata: – Droga Olu, mam nadzieję, że czułaś ogromne wsparcie całego miasta, ale przyznajcie państwo, że bez względu na jakich jesteście środowisk, jakie firmy reprezentujecie, gdzie pracujecie, tego dnia czas w Lublinie się zatrzymał. Doświadczylam tego w lubelskim Ratuszu, kiedy na te kilka czy kilkanaście minut nikt nie zajmował się swoją pracą i był w pełni usprawiedliwiony. Wszyscy na różnych możliwych nośnikach oglądali i kibicowali Oli Mirosław. Ta radość, ten okrzyk radości, naprawdę mam nadzieję, że doleciał do Paryża – dodała wiceprezydent Lublina.

Po chwili Beata Stepaniuk - Kuśmierzak wręczyła złotej medalistce z Paryża czek na 30 tysięcy złotych dodając, że to nie ostatnia nagroda. Podczas najbliższej sesji Rady Miasta, która odbędzie się 5 września Aleksandra Mirosław zostanie uhonorowana Medalem Prezydenta Miasta Lublin. Być może wkrótce też zostanie Honorowym Obywatelom Miasta. Interpelację w tej sprawie, tuż po zdobyciu przez Mirosław złotą, do prezydenta Krzysztofa Żuka i Przewodniczącego Rady

Miasta Jarosława Pakuły złożył radny Konrad Wcisło.

Zawodniczka miastu zrewanżowała się startową koszulką z igrzysk. Ta, jak zapewniła wiceprezydent Stepaniuk - Kuśmierzak, trafi do muzeum sportu i zajmie w nim zaszczytne miejsce. Póki co, muzeum zniknęło jednak z Areny Lublin. Według naszych informacji wkrótce zostanie przeniesione do hali Globus.

Aleksandra Mirosław podczas powitania podkreśliła, że na każdym kroku czuła ogromne wsparcie ze strony kibiców, koleżanek i kolegów z klubu.

– Widziałam, co się działo na Kotłowni, dotarły do mnie te filmiki i było to naprawdę niesamowite, jakie emocje towarzyszyły wszystkim. Dziękuję, że dzisiaj przyszliście. Jest to też również dla mnie ogromny zaszczyt, ogromna przyjemność, że w moim mieście, z którego pochodzę, w którym się urodziłam i w którym mieszkam od 30 lat przywitaliście mnie. Kibice, którzy jesteście nie tylko wtedy kiedy jest cudownie, ale też kiedy mam troszeczkę gorsze występy. Cieszę się, że jestem częścią tej społeczności, cieszę się, że tutaj mieszkam i trenuję – dodała.

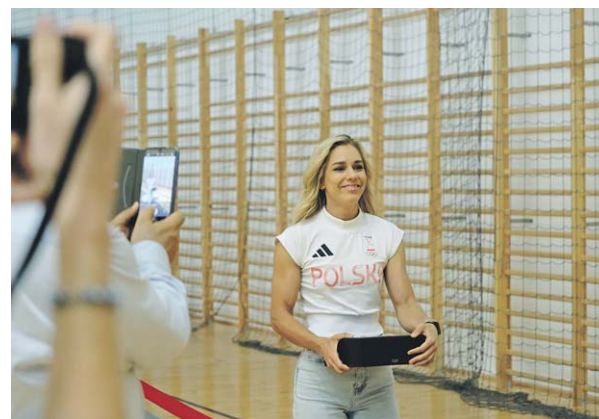
Podczas spotkania nie zabrakło pytań do mistrzyni olimpijskiej. Kibice ciekawi byli co dalej? Aleksandra Mirosław odpowiedziała, że nie planuje jeszcze kończyć kariery.

– W przyszłym sezonie będę normalnie startowała w Pucharze Świata i Mistrzostwach Świata – powiedziała i dodała, że „trzeba brać się do roboty”. W 2021 i 2023 roku była w MŚ trzecia, w przyszłym roku chciałaby odzyskać tytuł mistrzyni globu, który zdobywała już dwukrotnie w 2018 i rok później.

Ktoś zapytał także: Czy pomoże przemalować poświęcony jej mural w podwórku przy Krakowskim Przedmieściu 55, nieopodal naszej redakcji?

Mirosław odpowiedziała, że jego autor jeszcze w tej sprawie do niej się nie zgłosił. W ubiegłym tygodniu rozmawialiśmy z Michałem Ćwikiem, projektantem i nauczycielem akademickim w Instytucie Sztuk Pięknych UMCS w Lublinie, dla którego mural był pracą doktorską. Potwierdził nam, że zaprosi złotą medalistkę, by przemalowała czas rekordu świata z 6,24 s na aktualny z Paryża - 6,06 s. Zmianie ulegnie też notka biograficzna, w której uwzględniona zostanie informacja o złotym medalu olimpijskim i nowym rekordzie globu.

FOT. DW



...ała się z kibicami

...dalistka igrzysk olimpijskich we wspinaczce wreszcie znalazła chwilę, by spotkać się z lubelskimi kibicami.



Lepiej się już nie dało pojechać

KOLARSTWO Rewelacyjny start zawodników Lubelskie Perła Polski Cycling Team w Górskich mistrzostwach Polski

Kamil Kozioł

Takiego wyniku nie spodziewali się chyba nawet najwięksi optymiści. Przedstawiciele Lubelskie Perła Polski Cycling Team zajęli całe podium podczas Górskich mistrzostw Polski, które odbywały się w Łukowicy.

Impreza nie była obsadzona w wyjątkowo mocno, co nie umniejsza wagi sukcesu ekipy z województwa lubelskiego. Specyfika górskich mistrzostw Polski sprawia, że zazwyczaj ten start odpuszczają sobie zawodnicy z zagranicznych ekip. Tak było również i w tym roku.

Zawodnicy Lubelskie Perła Polski Cycling Team podeszli do tego startu bardzo poważnie i przejęli rządy w peletonie już od pierwszego kilometra. Bardzo szybko rozewrali peleton i odskoczyli od peletonu. Ich tempo próbował jeszcze utrzymywać Aleksander Krukowski z GKS Cartusia w Kartuzach Bike Atelier, ale on również z czasem nie dał utrzymać koła przedstawicielom naszego regionu. Miejsca na podium zawodnicy Lubelskie Perła Polski rozstrzygnęli na ostatnich metrach. Na nich najszybszy był Adam Kuś, a kolejne miejsca zajęli Paweł Szóstka oraz Kacper Gieryk.

Dla Kusia ten wynik jest bardzo istotny, chociaż 25-latek ma w swoim CV kilka imponujących rezultatów.



Tym najważniejszym jest drugie miejsce w Karpackim Wyścigu Kurierów w 2020 r. W tym sezonie najważ-

niejszym jego wynikiem było szóste miejsce w Pucharze MON. Szóstka w Łukowicy potwierdził wysoką

formę, którą pokazał już na Turul Romaniei, gdzie zajął czwarte miejsce w klasyfikacji górskiej. Szóstka był

Medaliści Górskich mistrzostw Polski – w biało-czerwonej koszulce Adam Kuś

LUBELSKIE PERŁA POLSKI CYCLING TEAM

też trzeci w tegorocznym Grand Prix Czech. Gieryk natomiast niedawno startował w barwach reprezentacji Polski w Tour de Pologne. 21-latek pokazał się w tym wyścigu z dobrej strony próbując m.in. swojego szczęścia w ucieczkach. Nazbierał na nich trochę punktów w klasyfikacji górskiej, co dało mu 16 miejsce w tym zestawieniu.

Warto wspomnieć o tych, którzy nie zmieścili się na podium Górskich mistrzostw Polski. Na 5 miejscu imprezę ukończył Patryk Gieracki, tracąc do swoich kolegów blisko 4 min. Na 8 pozycji został sklasyfikowany Antoni Murj. Warto podkreślić, że jednocześnie rywalizowano o medale w kategorii orlików. Wśród nich najlepszy był Gieryk, a Murj zajął czwarte miejsce.

Świetne informacje napłynęły również z Kuźnicy Raciborskiej, gdzie rozgrywano mistrzostwa Polski w kolarstwie gravelowym. W wyścigu elity trzecie miejsce zajął Szymon Pomian. Zawodnik Lubelskie Perła Polski Cycling Team jednocześnie został mistrzem Polski orlików. W tej kategorii brązowy medal wywalczył Jakub Musialik.

Piaski żyją koszykówką

KOSZYKÓWKA 3X3 Podnogo wygrało Turniej o Puchar Burmistrza Piask

Stowarzyszenie sportowe „Alley-oop” to jedna z prężnie działających organizacji w koszykówce w ostatnich latach. To dzięki grupie pasjonatów Piaski i Świdnik, gdzie ciężko było znaleźć koszykarskie tradycje, stają się coraz bardziej liczącymi się ośrodkami na koszykarskiej mapie województwa lubelskiego.

Jednym z elementów budowania renomy tych ośrodków jest tradycyjny Turniej o Puchar Burmistrza Piask. Tegoroczna edycja miała bardzo mocną obsadę – na starcie pojawiło się aż 10 drużyn. Zacięte zmagania zakończyły się triumfem renomowanej ekipy Podnogo, która w Piaskach pojawiła się w składzie Paweł Szyszowski, Gerard Nawrocki i Denis Dados. Z tego grona najbardziej znany jest Nawrocki, który w przeszłości grał nawet na poziomie II ligi w barwach lubelskiego Startu czy Lublinianki. Podnogo w finale pokonało 20:10 drużynę Bang Bang, gdzie wystąpili Oleksii Zamakhov, Kamil Kozioł, Krzysztof Adamczyk i Michał Szponder. Na najniższym stopniu podium stanęła Reszta Świata. O sile tej drużyny stanowili Tomasz Szot, Kamil Karwas, Piotr Postrzech i Anna Dobrowolska. Ta ostatnia była zresztą największą



Medaliści Turnieju o Puchar Burmistrza Piask

FOT. KAMIL KOZIOŁ

gwiazdą imprezy w Piaskach. Dobrowolska zaczynała w warszawskim SMS, a później wyjechała do USA. Grała tam w NCAA. Kiedy wróciła do Europy zdecydowała się grać w Hiszpanii i na Cyprze, gdzie kończyła swoją karierę. Na Wyspie Afrodyty miała nawet okazję grać w europejskich pucharach. Tytułem MVP nagrodzony został lider zwycięskiej ekipy, Gerard Nawrocki. – Drugi raz pojawiłem się w Piaskach i ponownie zachwyliła mnie familijna atmosfera. To ważne, bo w środowisku koszykarskim brakuje imprez rozgrywanych w tak rodzinnej atmosferze. Co do naszego występu, to siedział nam rzut z dystansu, co w koszykówce 3x3 jest bardzo istotne – przyznał Gerard Nawrocki. Konkurs rzutów

za trzy punkty wygrał Adamczyk z drużyny Bang Bang. – Cały turniej oceniam bardzo pozytywnie. Staraliśmy się zmieniać Piaski i Świdnik w miejsce, gdzie koszykówka żyje i jest ważną dyscypliną dla lokalnej społeczności – mówi Sebastian Potręć, prezes Stowarzyszenia sportowego „Alley-oop”.

Warto podkreślić, że ten prężnie działający klub zaprasza młodzież w wieku 7-15 lat na treningi koszykarskie. Odbywać się one będą Szkole Podstawowej nr 5 w Świdniku i w Zespole Szkół w Piaskach. Zajęcia będą prowadzone o program j. NBA i będą odbywać się dwa razy w tygodniu. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej stowarzyszenia.

KAMIL KOZIOŁ

Kot walczył z tuzami

KOLARSTWO Julian Kot pokazał się ze znakomitej strony podczas Tour de l'Avenir

Zmagania we Francji to najbardziej prestiżowy wieloetapowy wyścig w kategorii orlików. W przeszłości wielu zwycięzców tej imprezy robiło później zawrotne kariery w zawodowym peletonie. Przykładami z ostatnich lat są chociażby Słoweniec Tadej Pogacar czy Kolumbijczyk Egan Bernal.

W tegorocznej edycji Tour de l'Avenir w barwach reprezentacji Polski pojechał Julian Kot z Lubelskie Perła Polski Cycling Team. Nasz zawodnik dzielnie walczył zwłaszcza na początku wyścigu. Na pierwszym etapie z Sarrebourg do Ronchamp-Champagney był 20. Dzień później, na odcinku z metą w Plateau d'Hauteville był 24, co było najlepszą lokatą spośród Biało-Czerwonych. Prawdziwym popisem Kota był jednak ostatni etap z metą na słynnym Colle delle Finestre. Kot razem z trzema innymi zawodni-



FOT. LUBELSKIE PERŁA POLSKI CYCLING TEAM

kami uciekał przez ponad 100 km. Peleton dogonił ich dopiero u podnóża finałowego podjazdu pnącego się na wysokość 2178 m. Licząca aż 17 km wspinaczka okazała się ostatecznie bardzo selektywna, a Kot został sklasyfikowany na tym odcinku dopiero na 82 pozycji.

W klasyfikacji generalnej Tour de l'Avenir zawodnik Lubelskie Perła Polski Cycling Team zajął 95 miejsce. Wygrał Brytyjczyk Joseph Blackmore, który na co dzień ściga się w barwach ekipy z elity – Israel Premier Tech, a w tym sezonie wygrywał

już zmagania na Tajwanie czy w Rwandzie. Drugie miejsce zajął Hiszpan Pablo Torres, a trzeci był Holender Tijmen Graat. Warto też wspomnieć, że w klasyfikacji górskiej Kot uplasował się na 27 pozycji.

W kraju natomiast rozgrywano Tour Bitwa Warszawska. To czterodniowa impreza odbywająca się na Mazowszu. W tegorocznej edycji ze świetnej strony pokazali się zawodnicy Pogoni Mostostal Puławy. Ich popisem był zwłaszcza ostatni odcinek wokół Mławy. Na nim kapitalnie pojechał Kamil Dolak. 19-latek zajął drugie miejsce przegrywając minimalnie na finiszu z Piotrem Pekałą. Dla Dolaka to największy sukces w karierze. Do tej pory najbardziej wartościowymi rezultatami były dla niego miejsca w drugiej dziesiątce mistrzostw Polski orlików.

KAMIL KOZIOŁ

**TERMINARZ AZOTÓW
PUŁAWY W PIERWSZEJ
RUNDZIE ORLEN SUPERLIGI
PIŁKARZY RĘCZNYCH
W SEZONIE 2024/2025:**
1. kolejka (31 sierpnia - 1

września): Górnik Zabrze - Azoty Puławy (31 sierpnia, godzina 18)
 ● Śląsk Wrocław Handball - COROTOP Gwardia Opole ●
 Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Energa MKS Kalisz
 ● Energa Wybrzeże Gdańsk - ORLEN Wisła Płock ● KGHM Chrobry Głogów - Zepter KPR Legionowo ● MMTS Kwidzyn - Industria Kielce ● ARGED REBUD KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - MKS Zagłębie Lubin.

2. kolejka (4 września): Gwardia

- Azoty ● Zagłębie - Górnik ●
 Industria - Ostrovia ● Legionowo - MMTS ● Płock - Chrobry ● Kalisz - Wybrzeże ● Śląsk - Piotrkowianin ●

3. kolejka (14-15

września): Azoty - Zagłębie ●

4. kolejka (21-22 września):

Industria - Azoty ●

5. kolejka (28-29 września): Azoty -

Legionowo ●

6. kolejka (2

października): Płock - Azoty ●

7. kolejka (5-6 października): Azoty -

Kalisz ●

8. kolejka (12-13

października): Śląsk - Azoty ●

9. kolejka (19-20 października):

Azoty - Piotrkowianin ●

10. kolejka (26-27 października):

Wybrzeże - Azoty ●

11. kolejka (16-17 listopada): Azoty -

Chrobry ●

12. kolejka (23-24

listopada): MMTS - Azoty ●

13. kolejka (30 listopada - 1

grudnia): Azoty - Ostrovia.

Początek rundy rewanżowej zaplanowano na 7 grudnia.

Wówczas Azoty podejmą Górnika.

Ostatnia kolejka fazy zasadniczej rozegrana zostanie 5-6 kwietnia.

(GROM)

**KADRA AZOTÓW PUŁAWY
NA SEZON 2024/2025:**

Bramkarze: Wojciech Borucki (urodzony w 2001 r./198 cm wzrostu/102 kg wagi), Zurabi Tsintsadze (1996/185/94);

Lewe skrzydło: Piotr Jarosiewicz (1998/179/78), Tobiasz Górski (2003/185/85), Maciej Ponikowski (2007/184/79);

Lewe rozegranie: Kacper Adamski (1992/185/96), Jan Antolak (2003/196/85), Kuba Bereziński (2004/196/79);

Środek rozegrania: Maciej Zarzycki (1998/186/93), Łukasz Gogola (1997/192/98), Mikołaj Urbanek (2005/193/83), Gustaw Kowalik (2007/182/73);

Prawe rozegranie: Dean Sesić (1996/194/108), Marek Marciniak (1995/188/88);

Prawe skrzydło: Giorgi Dikhaminija (1997/186/95), Karol Przychodzeń (2000/182/78);

Obrotowy: Kelian Janikowski (1996/191/116), Ignacy Jaworski (2004/194/115).

Trener: Patryk Kuchczyński. **II trener i trener bramkarzy:** Piotr Dropek. **Opieka medyczna:** Andrzej Karpiński.

Czy dotrważą do końca?

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Na inaugurację sezonu 2024/2025 Azoty Puławy zmierzą się na wyjeździe z Górnikiem Zabrze. Pierwszy gwizdek sobotniej potyczki o godzinie 18

Jeszcze nigdy w ponad 20-letniej historii puławskiego nie było tak źle. Wiosną umowę o współpracy rozwiązała Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., główny sponsor. Drużyna zakończyła minione rozgrywki na piątym miejscu, które nikogo nie satysfakcjonowało. Nie został zrealizowany postawiony przed rozgrywkami cel. Jest zatem zrozumiałe, że po zakończeniu sezonu 2023/2024 ze sztabu szkoleniowego odszedł trener Siergiej Bebeszko, trener bramkarzy Valentyn Koszowy oraz masażysta Michał Majcher. Rozwiązano również kontrakty z rozgrywanym Rafałem Przybylskim, bramkarzem Mateuszem Zembrzyckim i skrzydłowym Kamilem Koniecznym. Dodatkowo umowy wygasły: Deividasowi Virbauskasowi, Vladislawowi Ostroshce oraz Dawidowi Fedeńczakowi. Z Azotami rozstał się także obrotowy Ivan Burzak. Obowiązki trenera powierzono Patrykowi Kuchczyńskiemu, dotychczasowemu asystentowi trenera Bebeszki. Drugim szkoleniowcem, odpowiedzialnym także za pracę z bramkarzami, został Piotr Dropek.

Udało się pozyskać zaledwie dwóch obcokrajowców. Jeden to rozgrywaną reprezentacji Bośni i Hercegowiny, Dean Sesić, drugi skrzydłowy, Gruzin Giorgi Dikhaminija. - Transfery doszły do skutku jeszcze w czasie przed zerwaniem współpracy naszego



Puławski klub nadal poszukuje sponsora strategicznego. Pierwszym przeciwnikiem w nowych rozgrywkach będzie brązowy medalista Górnik Zabrze

FOT. AZOTY PUŁAWY

partnera finansowego - tłumaczy Jerzy Witaszek, prezes puławskiego klubu. Klub z konieczności musiał szukać oszczędności. Ubytki w kadrze uzupełniono wychowankami.

Dla sześciokrotnych brązowych medalistów kraju rozpoczynający się w weekend nowy sezon OrLEN Superligi będzie zatem wyjątkowy. Choć to nie brzmi optymistycznie, ale Azoty mogą nie dotrzeć do zakończenia rozgrywek. - Jeśli nie uda nam się znaleźć sponsora strategicznego, choć cały czas go po-

szukujemy, w styczniu może się okazać, że będę zmuszony rozwiązać klub - mówi z obawą prezes Jerzy Witaszek.

Nikt w Puławach i regionie nie chciałby aż tak czarnego scenariusza, ale nie można wykluczyć, że jest on jak najbardziej możliwy. - Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. W takich okolicznościach zakończenie sezonu w najlepszej ósemce OrLEN Superligi będzie naszym dużym sukcesem - przekonuje prezes.

Pierwszym przeciwnikiem Azotów będzie Górnik Zabrze, brązowy medalista

ostatniego sezonu. - Zabrze to bardzo mocna ekipa. Z dobrej strony pokazali się w europejskich pucharach oraz w lidze. Jedziemy na trudny i ciężki teren - zapowiada Piotr Dropek, drugi trener Azotów. - Nasz cel jest od kilku lat ten sam. Skoro dwa razy wywalczyliśmy brąz, stając się solidną „trzecią siłą” ligi, to chcemy ten stan rzeczy utrzymać i powalczyć z najlepszymi. Pamiętamy jednak, że w sporcie nic nie jest dane raz na zawsze. O swoje trzeba walczyć. Kadra jest silna, porównywalna z tą, którą mieli-

śmy w poprzednim sezonie. Poza Adamem Wąsowskim wszyscy są zdrowi, czekamy na jego powrót. Trzeba być optymistą. Sezon jest długi, jesienią przyjdzie połączyć ligę z pucharami, o medalach zdecyduje play off, czyli wiemy, kiedy zespół musi być w szczytowej formie. Jest kilku nowych graczy, którzy na pewno potrzebują trochę czasu, ale podobnie jest w każdym klubie - mówi Dariusz Czernik, dyrektor Górnika Zabrze, cytowany przez stronę klubową.

(GROM)

Był zawodnikiem, został prezesem

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH Szymon Fugiel został prezesem KPR Padwa Zamość sp. z o.o.

W skład zarządu weszli także Sławomir Tór i Marcin Mazur-Chromiak. Fugiel jest wychowankiem zamojskiego klubu, przez wiele lat był jego zawodnikiem. Grał w I lidze pod okiem trenera Marcina Czerwonki, jak też obecnego szkoleniowca zamojskiego Zbigniewa Markuszewskiego. Ostatnio był wiceprezesem KPR Padwa Zamość.

Nowy prezes zdradził też kulisy podjęcia decyzji. - Decyzja o akceptacji propozycji pełnienia funkcji prezesa klubu była jedną z najtrudniejszych, jak nie najtrudniejszą w moim życiu. Po

świetnym sezonie 2023/2024, okraszonym grą w barażach o OrLEN Superligę, sezonie, który zakończyliśmy bez żadnych zaległości pieniężnych, znaleźliśmy się w trudnej sytuacji organizacyjno-financej. Jak wiele innych drużyn nas również dotknęły efekty zmian w strategiach finansowych niektórych Spółek Skarbu Państwa, jesteśmy jednak wdzięczni, za ich dotychczasową pomoc, bo bez tych sponsorów strategicznych nie zaszlibyśmy tak daleko i głęboko wierzymy, że wrócą do nas, jak tylko będzie to możliwe. Na przełomie czerwca i lipca tego roku wraz z drugim członkiem Zarządu

- Sławomirem Tórem stanęliśmy w obliczu trudnych decyzji, co do dalszych losów drużyny. Mieliśmy w tym czasie zakontraktowanych wszystkich 19 zawodników i sztab szkoleniowy. Każdy z tych chłopaków był już w trakcie przygotowań do sezonu, każdy zaplanował swoje prywatne życie wedle wcześniejszych uzgodnień, niektórzy wprowadzili się już z rodzinami do Zamościa. I tak naprawdę tylko dzięki jasnym deklaracjom pomocy ze strony Władz Miasta, którym los Padwy Zamość nie jest obojętny, zdecydowaliśmy się pozostawić zespół w formie niezmienionej

- w formie Padwy Zamość walczącej o najwyższe cele - tłumaczy Fugiel, cytowany przez klubowy profil na facebooku.

Nowy zarząd to ludzie pracy. - Cieszę się, że do zarządu dołączył Marcin Chromiak-Mazur, który nie boi się wyzwań, tak samo jak ja i Sławek jest pasjonatem sportu i jako nasz wieloletni kibic, a zawodowo prawnik postanowił pomóc nam w pracy na rzecz klubu. Jako zarząd, nie zamierzamy narzekać i mocno pracujemy nad pozyskaniem nowych sponsorów oraz zoptymalizowaniem finansów. Przygotowaliśmy rozbudowaną ofertę współ-

pracy marketingowej, gdzie każdy może być realnym wsparciem naszej drużyny, zarówno malutki przedsiębiorca, duży sponsor strategiczny czy tytularny, a także każdy z Was kibiców. W tym sezonie, jak nigdy - każda złotówka będzie na wagę złota, więc wszystkie ręce na pokład i działamy. Przed nami sezon pełen wyzwań, pełen sportowych emocji, pełen ciężkiej pracy i mam nadzieję radości ze sportowych sukcesów. Wierzę w tych chłopaków, wierzę w tę drużynę i wierzę też w Was drodzy Kibice i Partnerzy- razem możemy więcej - dodaje Fugiel.

(GROM)

Szczypiornistki pokazały się kibicom

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W salonie Audi Centrum Lublin w Świdniku odbyła się oficjalna prezentacja MKS FunFloor Lublin

Kamil Kozioł

Lubelski klub próbował już wielu sposobów na prezentację swojej kadry u progu nowego sezonu. W przeszłości takie imprezy odbywały się w centrum Lublina, a nawet nad Zalewem Zemborzyckim. Tym razem postawiono na Świdnik, gdzie znajduje się salon Audi Centrum Lublin. I trzeba przyznać, że był to dobry ruch, bo prezentacja odbyła się bardzo sprawnie i przebiegła w przyjaznej, rodzinnej atmosferze.

Skład drużyny jest już ustalony od dłuższego czasu, więc obyło się bez większych zaskoczeń. Kibice zresztą widzieli już pierwsze popisy drużyny, ponieważ w poprzednim tygodniu w hali Globus odbywał się II Memoriał Edwarda Jankowskiego, który zakończył się pewnym zwycięstwem gospodyń.

Dlatego tym razem najważniejsze były wypowiedzi władz klubu, miasta i województwa. – Postaramy się, aby wsparcie dla klubu było znaczące. Wierzę, że w tym sezonie wszystkich zaskoczymy, bo kochamy piłkę ręczną. Jesteśmy razem i idziemy zwyciężać – powiedział ze sceny Zbigniew Wojciechowski, radny sejmiku wojewódzkiego. – W MKS Fun-



MKS Funfloor Lublin w środę oficjalnie zaprezentował się swoim kibicom przed nowym sezonem

KATARZYNA NASTAJ

Floor jest wiele rzeczy mających niezmienny i stały charakter. Jednym z tych elementów są kibice, którzy są z klubem na dobre i na złe. Fantastyczny jest też zespół ludzi, którzy prowadzą ten klub. Mamy do niego pełne zaufanie i razem idziemy po złoto – powiedziała Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca Prezydenta Miasta. – Przed nami kolejny sezon pełen nadziei. W ostatnim okresie wykonaliśmy tytaniczną pracę, która została przeprowadzona zarówno przez dział sportowy, jak i organizacyjno-finansowy. Mam nadzieję, że na koniec będziemy

możli cieszyć się ze wspaniałych efektów. Gorąco wierzę, że odzyskamy tytuł mistrza Polski – powiedział Tomasz Lewtak, prezes klubu.

Na razie jednak lubelskie szczypiornistki muszą poczekać na początek rozgrywek. Miał on nastąpić już w sobotę, ale Handball JKS Jarosław wycofał się z Superligi. Miejsce ekipy z Podkarpacia zajęła Sośnica Gliwice, ale potyczka z beniaminkiem została przełożona na inny termin. W ten sposób ligowy debiut w tym sezonie nastąpi 14 września, kiedy MKS FunFloor zagra na wyjeździe z Energią Szczypiorno Kalisz.

Rozgrywki Superligi w tym sezonie będą toczyć się piłką Select Ultimate V24. Teksturowa powierzchnia piłki zapewnia idealny chwyt, a ręcznie szyta konstrukcja, połączona z wyważonym rozkładem masy, gwarantuje komfort gry i precyzję zagrań przy jednocześnie zachowaniu sprężystości. Piłka wykonana jest z 32 paneli składających się z 12 pięciokątów i 20 sześciokątów. Panele zszywane są za pomocą 540 podwójnych szwów oraz 60 szwów narożnych, które są zamykane podwójnym węzłem. Technologia ta zapewnia zdecydowanie dłuższą żywotność piłki. – Korzystanie z wysokiej jakości, zaawansowanych technologicznie piłek to niezwykle ważny element wpływający na poziom meczów. Jesteśmy, zarówno my, jak i kluby, bardzo zadowoleni z wieloletniego partnerstwa z marką SELECT, które będzie trwać przez co najmniej trzy kolejne sezony. Dla mnie to ogromna satysfakcja, że kolejna międzynarodowa firma pozostaje w gronie naszych Partnerów, wykorzystując piłkę ręczną jako ważną platformę promocji – mówi Piotr Należyty, Prezes Superligi sp. z o.o.

Nie wykorzystali okazji

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA W zaległym spotkaniu 1. kolejki Lutnia Piszczac przegrała z Az-Bud Komarówka Podlaska 0:1

Zwycięskiego gola dla gości strzelił z rzutu karnego Daniel Korol w 77 minucie. Gospodarze kończyli mecz w osłabieniu po drugiej żółtej karcie, w konsekwencji czerwonej, Dawida Hawryluka w 80 minucie. W pierwszym terminie spotkanie zostało przełożone na prośbę gości.

Dla przyjezdnych była to pierwsza wygrana w sezonie, z kolei dla Lutni – pierwsza porażka. – Z jednej strony drużyna z Komarówki nam nie leży. Mieliśmy swoje stuprocentowe sytuacje ale ich nie wykorzystaliśmy. I to się na nas zemściło. Rywale też mieli swoje okazje, może już nie tak klarowne. Straciliśmy gola po rzucie karnym podyktowanym za faul – tłumaczy szkoleniowiec Lutni Mateusz Kacik.

Wiadomo już kiedy zostanie rozegrany zaległy mecz 4. kolejki pomiędzy Lutnią, a Sokołem Adamów. Goście nie dojechali na spotkanie. Jako powód podano awarię autokaru. – To jest oficjalna wersja. Nasi rywale po prostu nie skompletowali składu na mecz z nami – mówi Kacik. Spotkanie ma zostać rozegrane 18 września.

(GROM)

Lutnia Piszczac – Az-Bud Komarówka Podlaska 0:1 (0:0)

Bramka: Korol (77 z karnego).

Czerwona kartka: Dawid Hawryluk (Lutnia) w 80 min, za drugą żółtą.

Lutnia: Kaczmarek - Ł. Rogulski, Chalimoniuk, Kuciński, Hołownia, Giś, Hawryluk, Magier (87 J. Rogulski), Wiraszka (82 Dobosz), Ramotowski (67 Felczak), Tuttas.

Az-Bud: Bierdziński - Domański (65 Padkowski), Praszczak - Tracz, Szymański (90 Zieniuk), Kania, Derlukiewicz, Paczuski (89 Barańczuk), Bogucki, Korol, Borkowski, Samociuk.

NA INNYCH BOISKACH W REGIONIE

W środę rozegrano mecze trzeciej rundy Pucharu Polski w okręgu chełmskim i dwa z czterech meczów ćwierćfinałowych w okręgu zamojskim. Emocji, jak to zwykle bywa, w rozgrywkach pucharowych nie brakowało

CHEŁM – III RUNDA

Frassati Fajslawice – Hetman Żółkiewka 2:0 (Kowalczyk 53, 58) ● **Eko Różanka – Chełmianka II Chełm 3:0** (Lejko 35, Gołąb 45, 51) ● **Brat Siennica Nadolna – Bug Hanna 1:3** (Kister 88 – Malichani, Świeca 69, Kozachenko 82) ● **Orzeł Srebrzyszcze – Sparta Rejowiec Fabryczny 3:2** (Bazela 61, Tomaszewski 83-karny, 88 – Piorun 4, Terlecki 80) ● **Włodawianka Włodawa – Ruch Izbica 8:1.**

ZAMOŚĆ – 1/4 FINAŁU

Grom Różaniec – Łada 1945 Biłgoraj 1:4 (Halych 48 – Jakub Kołodziej 8, 45, Aleksander Okoń 85, Wojciech Białek 89) ● **Olimpia Miączyn – Gryf Gmina Zamość 1:1, karne 4:5** (Mateusz Wróbel 35-karny – Jakub Posikata 41) ● **Huragan Hrubieszów – Hetman Zamość 4 września** ● **Pogoń 96 Łaszczówka/Graf Chodywańce – Tomasovia Tomaszów Lubelski 25 września.**

Powtórka sprzed roku

SIATKÓWKA Agnieszka Gołofit i Michał Szust po raz drugi z rzędu zwyciężyli w turnieju siatkówki plażowej Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. Mikst z Lublina okazał się najlepszą parą finału rozegranego na boiskach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na Poczekajce

Do turnieju finałowego awansowało 16 par, które kwalifikację wywalczyły we wcześniejszych eliminacjach. Na starcie stanęło jednak tylko 12 ekip. Rozgrywkę oparto o zasadę podwójnej eliminacji, w której z dalszej gry wykluczająca druga porażka w zawodach. Do zwycięstwa w meczu potrzebne były dwa wygrane sety – rozgrywane do 15, a w przypadku tie-breaka do 11. Po drodze do końcowego zwycięstwa para Gołofit/Szust odpawiła z kwitkiem cztery duety, nie tracąc nawet seta. – Trochę inaczej podeszliśmy do tego turnieju niż rok temu – na luzie, bez żadnej presji i pod tym względem łatwiej nam się grało. Oczywiście nie było tak, że nic nie robiliśmy, tyle tylko, że ćwiczyliśmy indywidualnie. Razem tak naprawdę udało się nam zagrać tylko dwa razy, więc obrona tytułu była nie lada wyzwaniem – mówi Gołofit.



Agnieszka Gołofit i Michał Szust wygrali po raz drugi z rzędu Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

FOT. BARTEK WÓJTOWICZ

Trudniejszą drogę do finału mieli Weronika i Arkadiusz Kapitan. Rodzeństwo z Konstancina Jeziornej przegrało pierwsze spotkanie z Pauliną Kwapisiewicz i Maciejem Kulińskim 0:2, następnie odniosło cztery zwycięstwa. Tie-breaki w ćwierćfinale i półfinale okazały się jednak

na tyle wyczerpujące, że decydujące spotkanie oddali walkowerem. – Upał był niezmierny. Już od ćwierćfinałów czuliśmy olbrzymie zmęczenie, a jak już dotarliśmy do finału, to złapały mnie skurcze i nie byłem w stanie grać. Tak czy inaczej, bardzo cieszymy się z tego drugiego miejsca, nie

sądził, że aż tak daleko zajdziemy – powiedział Kapitan. Udział w kolejnej edycji Bogdanka Beach Volley Cup zapowiedzieli jego dwukrotni triumfatorzy. – Siatkówka plażowa to zabawa, zabawa i jeszcze raz zabawa. Fajnie, że znów można się było spotkać, pograć w innej niż zwykle formule czyli mikstach. W czwartej edycji turnieju również będziemy walczyć o zwycięstwo – zapewnił Szust. Na najniższym stopniu podium trzeciej edycji zawodów stanęli Paulina Kwapisiewicz i Maciej Kuliński, którzy w meczu o brąz pokonali Zuzannę Zielińską i Adama Jankę 2:0. Zadowolenia z poziomu rywalizacji w całym turnieju nie ukrywał jego dyrektor, Jakub Czaban z Fundacji im. Tomasza Wójtowicza. – Bardzo cieszymy się, że po raz trzeci udało nam się zaprosić miłośników siatkówki do zabawy w naszym

turnieju. Niewątpliwie odnieśliśmy sukces frekwencyjny, bo w czterech turniejach eliminacyjnych pokazało się kilkadziesiąt par. Poziom był bardzo wysoki, mecze wyrównane. Jak widać siatkówka cieszy, aktywność fizyczna sprawia frajdę i my też jesteśmy zadowoleni, że ludzie chcą w ten sposób spędzać czas i dobrze się przy tym bawić – stwierdził Czaban. Cztery najlepsze pary otrzymały nagrody rzeczowe oraz bilety na zbliżający się turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. Planowane na 7 i 8 września w hali Globus w Lublinie zawody będą prawdziwą gratką dla miłośników siatkówki. Obok gospodarza, Bogdanki LUK Lublin, zagrają w nich wielokrotny mistrz Włoch Sir Safety Perugia, mistrz Polski Jastrzębski Węgiel i czwarta drużyna PlusLigi i zdobywca Pucharu CEV Asseco Resovia Rzeszów. (GROM)

Wrócić do punktowania

PIŁKARSKA BETCLIC II LIGA

W sobotę Wisła Puławy podejmie na swoim stadionie spadkowicza z I Ligi – Podbeskidzie Bielsko Biala. Początek spotkania na stadionie przy ul. Hauke Bosaka o godzinie 17

W poprzedniej kolejce puławianie postawili twarde warunki liderowi rozgrywek – Pogoni Grodzisk Mazowiecki, ale przegrali na wyjeździe 1:2. – Za nami wyrównany mecz, gdzie momenty były po naszej stronie, ale i po stronie przeciwnika. Żałuję, że w pewnych sytuacjach nie zachowaliśmy wolnej głowy. Wiele razy atakowaliśmy środkiem, a wolne przestrzenie pojawiały się na bokach. Finalnie przegraliśmy 1:2 i patrzymy dalej. Dziękuję kibicom, którzy przyjechali za nami i mocno nas wspierali. Teraz będziemy się już koncentrować na domowym meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biala – powiedział po meczu Maciej Tokarczyk, trener Wisły. W sobotę do Puław przyjedzie wspomniane Podbeskidzie, które sezon zaczęło nienajlepiej. Ekipa spod Klimczoka na pierwszą wygraną w lidze czekała aż do poprzedniej kolejki. Kiedy jednak się już przełamała, to zrobiła to w efektywnym stylu ogrywając u siebie 3:0 Skrę Częstochowa. Ważnymi punktami zespołu „Górali” są dwaj byli piłkarze Górnika Łęczna – Daniel Dziwniel i Marcin Bernat, a 12. miejsce jakie zajmują obecnie w tabeli jest zdecydowanie poniżej oczekiwań tamtejszych kibiców. Wisła przed tą serią gier zajmuje 11. lokatę i ma o jeden punkt więcej od najbliższego rywala. Trzy punkty w tym starciu dla każdej z ekip oznaczać więc będą awans w ligowej tabeli. Z tego właśnie względu w Puławach powinno być bardzo ciekawie. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 17.

BETCLIC II LIGA

Pozostałe mecze 7. kolejki: Świt Szczecin – Polonia Bytom ● Skra Częstochowa – GKS Jastrzębie ● Wieczysta Kraków – Pogoń Grodzisk Mazowiecki ● Chojniczanka Chojnice – Olimpia Elbląg ● Zagłębie Sosnowiec – Hutnik Kraków ● Olimpia Grudziądz – KKS 1925 Kalisz ● Rekord Bielsko-Biala – ŁKS II Łódź ● Resovia – Zagłębie II Lubin

Z JASTRZĘBIEM W INNYM TERMINIE

Zaplanowany na ósmego września mecz Bectlic II Ligi pomiędzy GKS Jastrzębie, a Wisłą Puławy odbędzie się w innym terminie. – Na wniosek naszego sztabu szkoleniowego, po ustaleniach z gospodarzem meczu, spotkanie odbędzie się 18 września o godzinie 18. Powodem zmiany jest udział w zgrupowaniu kadry narodowej naszego zawodnika Łukasza Kabaja – poinformował puławski klub za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Jadą wygrać z drużyną byłego trenera

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Motor Lublin jedzie do stolicy. W niedzielę żółto-biało-niebiescy zmierzą się na wyjeździe z Legią Warszawa, dowodzoną przez byłego trenera beniaminka Goncalo Feio. Początek meczu o godzinie 14.45. Transmisja w Canal Plus Sport 3

Bartosz Surman

o sześciu kolejkach PKO BP Ekstraklasy Motor Lublin ma na koncie sześć punktów. Składa się na to zwycięstwo z Lechią Gdańsk, trzy remisy i ledwie jedna porażka. W poprzedniej kolejce podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego mimo dość dużej liczby okazji nie potrafili strzelić gola na Arenie Lublin Puszczy Niepołomice. Mieli też nieco szczęścia, bo rywale trafili do siatki, ale sędziowie słusznie dopatrzili się w ich akcji minimalnego spalonego.

Po meczu z „kopciuszkiem” PKO BP Ekstraklasy lublinianie jadą na starcie z jednym z faworytów do mistrzostwa. Mowa oczywiście o Legii Warszawa, którą jeszcze pod koniec ubiegłego sezonu przejął były trener Motoru Goncalo Feio. Już sam ten fakt sprawia, że nadchodzący mecz będzie elektryzować kibiców nie tylko w War-



Czy Mateusz Stolarski poprowadzi Motor do wygranej przeciwko Legii Warszawa dowodzonej przez Goncalo Feio? DW

szawie i Lublinie, ale w całej Polsce. Feio to postać nietuzinkowa i co tu dużo mówić, o dość krewkim charakterze. Portugalczyk już w Lublinie dał o tym znać, a w stolicy po dość spokojnym początku „odpalili” podczas meczu eliminacji do Ligi Konferencji z

duńskim Brøndby Kopenhaga pokazując tamtejszym kibicom środkowe palce u rąk. W tym miejscu warto wspomnieć, że Legia jest na najlepszej drodze do awansu do fazy grupowej tych rozgrywek (w pierwszym meczu czwartej rundy wygrała na u siebie

z kosowskim FC Drita 2:0 i w czwartkowym rewanżu, który zakończył się po zamknięciu wydania, broniła solidnej zaliczki).

Legia do meczu z Motorem podejście więc po wyjazdowym starciu w pucharach, a Motor na przygotowania do

tego prestiżowego spotkania miał zdecydowanie więcej czasu. Motywacji piłkarzom z Lublina z pewnością nie zabraknie, bo na trybunach stołecznego stadionu będą mogli liczyć na doping swoich wiernych kibiców, którzy na mecz do Warszawy wybierają się pociągiem w bardzo licznej ekipie.

Początek niedzielnego meczu pomiędzy Legią, a Motorem zaplanowano na godzinę 14.45. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Canal Plus Sport 3.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Pozostałe mecze 7. kolejki: Górnik Zabrze – Lechia Gdańsk ● Jagiellonia Białystok – Widzew Łódź ● Pogoń Szczecin – Śląsk Wrocław ● Puszcza Niepołomice – Korona Kielce ● Radomiak Radom – Cracovia ● Raków Częstochowa – Piast Gliwice ● Stal Mielec – Lech Poznań ● Zagłębie Lubin – GKS Katowice.

Zwolnili trenera Arki, sprawdzą nowego w Ruchu

PIŁKARSKA BETCLIC I LIGA Rozpędzony Górnik Łęczna nie zamierza zwalniać tempa. W sobotę zielono-czarni zagrają na Stadionie Śląskim z Ruchem Chorzów. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 19.35, a mecz będzie można obejrzeć między innymi na antenie TVP 3

Bartosz Surman

W minioną niedzielę Górnik w hicie siódmej kolejki w znakomitym stylu pokonał na wyjeździe Arkę Gdynia 2:1 i niejako przyczynił się do decyzji o zwolnieniu dotychczasowego szkoleniowca Arki – Wojciecha Łobodzińskiego. Los ułożył taki scenariusz, że w najbliższej kolejce Adam Deja i spółka zagrają z Ruchem Chorzów, w którym na ławce trenerskiej debiutuje Damian Szulczek. 34-latek na ławce spadkowicza z PKO BP Ekstraklasy zastąpił Janusza Niedźwiedzia. Wcześniej pracował z powodzeniem w Warcie Poznań, ale po degradacji na koniec zeszłego sezonu nie przedłużył z tym klubem umowy.

W Chorzowie wiele sobie obiecują w związku z objęciem drużyny przez nowego szkoleniowca. – Do naszego



Damian Warchoła opuścił mecz w Gdyni, ale przeciwko Ruchowi Chorzów będzie gotowy do gry

PIOTR MICHALSKI

klub trafił jeden z najzdolniejszych trenerów młodego pokolenia i zarazem jeden z najbardziej pożądanym obecnie szkoleniowców na polskim rynku piłkarskim. Wywodzi się stąd, zna chorzowski klimat. Mimo wieku

ma duże doświadczenie, swoją wartość udowadniał w różnych rolach na czterech najwyższych poziomach rozgrywkowych, ostatnie lata spędził w ekstraklasie – powiedział prezes Ruchu Sieweryn Siemianowski, który

był w przeszłości trenerem Szulczka w UKS Ruch Chorzów.

Kibice Ruchu w debiucie Szulczka będą oczekiwać oczywiście kompletu punktów. Natomiast rozpędzony i wciąż niepokonany w lidze Górnik będzie chciał nowemu trenerowi ten debiut zepsuć. A jak wygląda sytuacja kadrowa łącznika przed meczem z „Niebieskimi”? Najważniejszą informacją jest ta, że do pełni sił wrócił już Damian Warchoła. Najlepszy strzelec Górnika i jak dotąd całej Betclia I Ligi (sześć goli na koncie) w poprzednim meczu z Arką musiał zrobić sobie „wolne” ze względu na drobny uraz. Teraz z jego zdrowiem jest już wszystko jak należy i kibice Górnika będą liczyć na to, że powrót na boisko okraśi siódmą bramką w tym sezonie. Razem z zespołem trenuje także narzekający wcześniej

na uraz Jonathan de Amo. Do treningów z drużyną powrócił także Egzon Kryeziu, ale jego powrót na boisko jest raczej jeszcze niemożliwy.

Początek szlagierowego spotkania pomiędzy Ruchem, a Górnikiem zaplanowano na godzinę 19.35. Mecz będzie można obejrzeć na antenie TVP 3, a także w internecie pod adresem sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

PIŁKARSKA BETCLIC I LIGA

Pozostałe mecze 8. kolejki: Miedź Legnica – Arka Gdynia ● Kotwica Kołobrzeg – Wisła Kraków ● Warta Poznań – Znicz Pruszków ● Chrobry Głogów – Polonia Warszawa ● Odra Opole – ŁKS Łódź ● Pogoń Siedlce – Stal Rzeszów ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Stal Stalowa Wola ● Wisła Płock – GKS Tychy.

Wjechać z przytupem do półfinałów

ŻUŻEL Pora na rewanżowe mecze ćwierćfinałów fazy playoff PGE Ekstraligi. W niedzielę o godzinie 19.15 Orlen Oil Motor Lublin zmierzy się u siebie z NovyHotel Falubazem Zielona Góra i będzie bronić 19 punktowej zaliczki z pierwszego spotkania. Awans wydaje się więc czystą formalnością

BARTOSZ SURMAN

Lublinianie wygrali w Zielonej Górze 54:35. Wydaje się więc, że w kontekście meczu rewanżowego najważniejsze u zawodników z Lublina będzie podejście mentalne. – Tydzień temu nie było to łatwe spotkanie, ale podeszliśmy do niego bardzo skoncentrowani. Zależy nam na tym aby znaleźć się w finale i chcemy by tak właśnie się stało. Przewaga jest znaczna, ale w meczu rewanżowym będzie pełna koncentracja – zapewniał w czwartek na przedmeczowej konferencji prasowej Maciej Kuciapa, trener Motoru. – Wynikowo pojechaliśmy bardzo dobre zawody. Wyciągnęliśmy właściwe wnioski po próbie toru i osiągnęliśmy dobry wynik. Przed nami kolejny

mecz na własnym torze i musimy skupić się na tym by objechać go w jak najlepszym stylu – dodał Dominik Kubera.

W przededniu meczu w Lublinie we Wrocławiu odbędą się kolejne zawody w ramach Indywidualnych Mistrzostw Świata. Czy ten fakt nie przeszkodzi mistrzom Polski w optymalnym przygotowaniu się do meczu z ekipą z Zielonej Góry? – Wszyscy nasi zawodnicy odbyli i odbędą jeszcze treningi przed niedzielnym meczem. Wiemy, że dzień wcześniej odbędzie się Grand Prix, ale musimy się z tym pogodzić. Taki jest terminarz – skomentował sytuację trener Kuciapa.

19 punktowa zaliczka sprawia, że Orlen Oil Motor może być niemal pewny awansu do półfinału fazy



Orlen Oil Motor Lublin w niedzielę znów zaprezentuje się swoim kibicom

KATARZYNA NASTAJ

playoff. Jednak sztab i zawodnicy nie chcą jeszcze rozmawiać o tym, z kim w tej fazie chcieliby się zmierzyć. – Myśląc o tym, że chcemy wygrać ligę nie możemy patrzeć, z kim chcielibyśmy się spotkać ewentualnie w kolejnej fazie – zapewnił Kuciapa. – Musimy patrzeć na siebie, a z kim przyjdzie nam jechać w półfinale, to z każdym z nich się przygotujemy – dodał Kubera.

Początek niedzielnego rewanżu ćwierćfinałów playoff zaplanowano na godzinę 19.15.

AWIZOWANE SKŁADY

NovyHotel Falubaz: 1. Przemysław Pawlicki ● 2. Michał Curzytek ● 3. Rasmus Jensen ● 4. Jarosław Hampel ● 5. Piotr Pawlicki ● 6. Krzysztof Sadurski ● 7. Oskar Hurysz. **Orlen Oil Motor:** 9. Dominik Kubera ● 10. Mateusz Cierniak ● 11. Jack Holder ● 12. Fredrik Lindgren ● 13. Bartosz Zmarzlik ● 14. Wiktor Przyjemski ● 15. Bartosz Bańbor.

PGE EKSTRALIGA

Pozostałe mecze ćwierćfinałowe playoff (oba w niedzielę o 19.15): ebut.pl Stal Gorzów – KS Apator Toruń (wynik pierwszego meczu 48:42) ● ZO0leszcz GKM Grudziądz – Betard Sparta Wrocław (40:50).

Avia ma kolejnego sponsora

TAURON 1. LIGA SIATKARZY TEMARED Sp. z o.o. została sponsorem strategicznym drużyny siatkarzy PZL LEONARDO Avia Świdnik

TEMARED Sp. z o.o. to producent wielofunkcyjnych przyczep, ławet samochodowych, przyczep pod koparki, wywrotek i kontenerów. Klientami tej firmy są głównie odbiorcy indywidualni oraz małe i średnie przedsiębiorstwa. To kolejna firma ze Świdnika, która włączyła się w projekt budowania wielkiej drużyny, której celem w przyszłości będzie awans do PlusLigi. – Na początku chcę wspomnieć prezesa TEMARED, śp. Arkadiusza Marca, z którym już od dłuższego czasu rozmawialiśmy o tym, by zacząć współpracę. Arek był siatkarzem i wielkim kibicem siatkówki. Myślę, że to też dzięki niemu dziś tu jesteśmy. Avia w naszych sercach zajmuje wiele miejsca. Jako burmistrzowi, zależy mi na rozwoju sportu, na tym, by funkcjonowały akademie sportowe, by dzieci trenowały. Ścieżka związana z rozwojem klubu, którą realizują, wcześniej jako zastępca burmistrza Jaksona i teraz, jako burmistrz, jest dla mnie szczególnie ważna. Świdnik, poza helikopterami, może się też pochwalić produkcją przyczep samochodowych. Wszystkich kibiców najbardziej interesuje hala sportowa, więc mogę jasno zakomunikować, że jesteśmy już na końcowym etapie procedury przetargowej. Nie spocznę, dopóki ta hala nie powstanie – mówił Marcin Dmowski, burmistrz Świdnika, przedstawiciel właściciela klubu. Dlaczego firma TEMARED



W środę ogłoszono, że sponsorem strategicznym siatkarzy PZL LEONARDO Avia Świdnik została firma TEMARED Sp. z o.o.

FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK

zdecydowała się na wspieranie właśnie drużyny siatkarzy? – TEMARED jako spółka istnieje w Świdniku od 2009 roku, natomiast z miastem związana jest od lat 80., ponieważ przyczepki były już produkowane w PZL. Jak wspomnieli pan burmistrz, mamy duże plany rozwojowe, a zapoczątkował je Arkadiusz Marzec. Chcemy kontynuować jego zamiary. Chcemy wspomagać Avię w szerokim zakresie. Zależy nam też, by nasi pracownicy wiedzieli, że jesteśmy odpowiedzialnym pracodawcą i chcemy, by nazwa TEMARED była również lokalnie znana – tłumaczył prezes zarządu TEMARED Sp. z o.o., Marek Rodak. Z pozyskania sponsora cieszył się Mateusz Tryka, p.o. prezesa MKS Avia: – W imieniu spółki chcę

podziękować panu prezesowi za wolę podjęcia tej współpracy, zaangażowanie, wsparcie lokalnego klubu i społeczności. Bardzo to cenimy. Mamy nadzieję, że nasza współpraca będzie trwała dłużej, niż przewidziane jest to w tym momencie. Bardzo liczymy na jej efekty i patrzymy w przyszłość z optymizmem – mówił podczas konferencji Mateusz Tryka. Zadowolony był także Jakub Guz, szkoleniowiec zespołu siatkarzy PZL LEONARDO Avia Świdnik. – Bardzo ważne dla rozwoju klubu, dla jego kibiców jest to, że jest to sponsor lokalny. Czekamy z niecierpliwością na budowę hali. Z tytułarnym, jako PZL Leonardo Avia Świdnik, latamy wysoko. Teraz zajdziemy dalej na przyczepkach – mówił popularny „Guzio”. (GROM)

Czas na pierwsze granie

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY Polski Cukier Start Lublin w sobotę rozegra pierwszy mecz sparingowy. Rywalem będą stołeczne Dzikie

Mecz w stolicy rozpocznie się o godz. 17, ale będzie zamknięty dla kibiców. Warto wspomnieć, że lubelska drużyna wystąpi prawdopodobnie w najmocniejszym składzie. Drobną uraz ma jedynie Jakub Karolak, ale jego absencja w tym spotkaniu jeszcze nie jest przesądzona. Sobotni mecz będzie również debiutem na ławce trenerskiej Wojciecha Kamińskiego. – Okres przygotowawczy to czas ciężkiej pracy. Wierzę, że zawojuje on dobrą grę. Wszyscy ćwiczymy w dobrych humorach i cieszymy się, że możemy wspólnie pracować. Oczekiwania są duże i, żeby je spełnić, to musimy mocno pracować – powiedział Wojciech Kamiński.

W drużynie jest zupełnie nowy zestaw obcokrajowców. Do Lublina dołączyli Manu Lecomte, Courtney Ramey, CJ Williams, Tyrann De Lattibeaudiere i Ousmane Drame. Polska rotacja nie uległa aż takim zmianom. W zespole pozostali Bartłomiej Pelczar, Jakub Karolak, Michał Krasuski, Filip Put i Roman Szymański. Polską rotację uzupełniają zawodnicy awansowani z zespołu rezerw – Michał Turewicz i Wojciech Kępka. – Je-



Bartłomiej Pelczar (z piłką) to jeden z tych zawodników, którzy pozostali w Polskim Cukrze Start Lublin

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

stem pierwszy raz w Polsce i muszę przyznać, że Lublin bardzo mi się podoba. Tydzień był intensywny i z pewnością dobrze spożytkowany. Mieśliśmy już trochę czasu, żeby się lepiej poznać, zarówno na parkiecie, jak i poza nim. Dajemy z siebie wszystko na treningach. Jeżeli podtrzymamy to do końca sezonu, zbudujemy odpowiednią motorykę i będziemy się lepiej rozumieć na boisku, to możemy wygrać wiele spotkań. W przeszłości grałem już razem w jednej drużynie z „C.J.” Williamsem oraz Ousmane Drame, co na pewno pomaga w aklimatyzacji. Co prawda, to było podczas pandemii we Francji

i nie trwało bardzo długo, ale cieszę się, że znów się spotkaliśmy – powiedział Manu Lecomte. – Sezon trwa 10 miesięcy, na pewno będziemy przeżywać wzloty i upadki. Dlatego musimy trzymać się razem i tworzyć zwarty kolektyw. Widać już, że ta grupa nadaje na podobnych falach i jest gotowa do walki ramieniem w ramię, co mnie bardzo cieszy. Każdy ze składu, wychodząc na parkiet, chce pokazać pełnię swoich umiejętności. To napawa optymizmem, biorąc pod uwagę fakt, że trenujemy razem dopiero tydzień – dodał koszykarz lubelskiej ekipy.

KAMIL KOZIOL